

Łaska i Pokój

Kwartalnik Kościoła Wolnych Chrześcijan w Rzeczypospolitej Polskiej

1/2022
ISSN 0209-1445

Narodzenie z góry

Dlaczego Bóg pozwala na wojnę?

Strzeż swego języka

LATO Z KWCH 2022

Z okazji Świąt Wielkanocnych naszym drogim Czytelnikom życzymy Bożego pokoju, który przewyższa wszelki rozum i strzeże naszych serc i myśli /Flp 4,7/. Ten pokój jest w naszym Zmartwychwstałym Panu Jezusie Chrystusie. Niech nasze serca wznoszą się ku Niemu, bo On żyje i my żyć będziemy! On powiedział: „Pokój zostawiam Wam, mój pokój daję Wam; nie jak świat daje, Ja Wam daję. Niech się nie trwoży serce Wasze i niech się nie lęka” /J 14,27/. Tego Bożego pokoju życzymy wszystkim, w tym jakże niespokojnym świecie!

Redakcja



OD REDAKCJI

„Proszę więc przede wszystkim, aby prośby, modlitwy, błagania i dziękczynienia były zanoszone za wszystkich ludzi, za królów i wszystkich rządzących, abyśmy mogli wieść życie spokojne i bezpieczne, z całą pobożnością i godnością. Jest to bowiem rzecz piękna i miła przed naszym Zbawcą Bogiem, który pragnie, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy”.

/I Tm 2,1-4;PE/

W wielu miejscach Pisma Świętego znajdujemy zachętę do gorliwej modlitwy. W cytowanym powyżej tekście apostoł Paweł napisał: „Proszę więc przede wszystkim, aby prośby, modlitwy, błagania i dziękczynienia były zanoszone za wszystkich ludzi, za królów i wszystkich rządzących”. Tekst ten wybrałem w kontekście obecnej sytuacji, czyli napaści Rosji na Ukrainę i rosyjskiej groźby użycia broni jądrowej. W jak niebezpiecznej sytuacji znalazł się świat, pokazuje wstrzeźliwość europejskich krajów i USA w dostarczaniu Ukrainie broni ofensywnej. Dostarczana jest jedynie broń defensywna, co pozwala Rosjanom niszczyć ukraińskie miasta i wsie i zabijać bezbronną ludność, w tym kobiety i dzieci. Właśnie w takiej sytuacji odpowiedzią ludu Bożego powinna być modlitwa, właśnie gorliwe zanoszenie „prośb, modlitw i błagań” przed tron Wszechmogącego Boga. Chcemy i będziemy się modlić, gorliwie modlić, „bo wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego”, ale nie tylko to...

Chcemy i będziemy pomagać. W dniu dzisiejszym granicę przekroczyło milion pięćset tysięcy uchodźców z Ukrainy; gdy nasze czasopismo znajdzie się w rękach naszych drogiej Czytelników, będzie ich już z pewnością ponad dwa miliony. Rosjanie, pozwalając uciekać ukraińskim uchodźcom na zachód, zamierzają destabilizować Europę, bo Ci uchodźcy, przede wszystkim osoby starsze, kobiety i dzieci będą olbrzymim obciążeniem dla Polski, i nie tylko Polski. Od razu, gdy tylko naszą granicę zaczęli przekraczać ukraińscy, i nie tylko ukraińscy uchodźcy, Rada Kościoła podjęła rozmowy ze Zborom w Żorach. Uzgodniliśmy, że ze względu na już istniejące kontakty z Ukrainą, gdzie od lat pracuje misjonarz tego zboru Bartek Szymczyk, właśnie ten zbor podejmie się koordynowania pomocy Zborów KWCh Ukraińcom u nas i na Ukrainie. Niezależnie od działań Zboru, z własnej inicjatywy na granicę

polsko-ukraińską udali się wierzący ze Zboru w Palowicach, niosąc pomoc i badając, co i jak należy robić. Do niesienia pomocy włączyły się wszystkie te Zbory KWCh, które mają odpowiednie możliwości. Więcej o rozwoju akcji wspierania uchodźców pisze Przełożony Zboru w Żorach br. Włodzimierz Filipiński.

W napisanym wspólnie z Adamem Małkiewiczem artykule pt. „Korzystaj z niezwykłych możliwości” zachęcamy do włączenia się w Projekt 111. To wielka sprawa; nie przeoczmy możliwości wspierania rozwoju pracy misyjnej w naszym kraju.

Z książki Nadii Siewniak „Cud codzienności” drukujemy artykuł pt. „Tanie gadanie”. Oczywiście zachęcamy do zakupu tej książki. Jest ona adresowana przede wszystkim do kobiet, ale jej lekturę można polecić także mężczyznom. Jeśli mamy otwarte przez Boga oczy, wszędzie będziemy mogli widzieć „cud codzienności”. Do tej przemienionej przez Boga codzienności wielu z nas zaprosiło uchodźców z Ukrainy. Dla wytrawnych czytelników Pisma Świętego jest to rzecz oczywista. Nasz Ojciec jest ojcem sierot i wdów, a my jesteśmy Jego pomocnikami.

Przed nami Święta Wielkanocne. Będziemy w Zborach wspominać śmierć i zmartwychwstanie naszego Pana Jezusa Chrystusa. Dla wielu z nas będą to inne święta, bo w naszych domach gościć będziemy ludzi mówiących innym językiem, wychowanych w innej kulturze, nie zawsze podzielających nasze wartości. Bądźmy dla nich SŁOWEM i CZYNEM Pana Boga. Zatem życzę naszym Czytelnikom wspaniałych świąt Wielkiej Nocy! Nasz Pan zwyciężył i siedzi bo prawicy Boga Ojca. To ON podtrzymuje wszystko Słowem swojej mocy i jest Panem historii. Nasz Pan Jezus Chrystus! □

Jerzy Karzełek

W NUMERZE:

Jak utrzymać się na drodze do nieba.....	4	Strzeż swego języka.....	27
Narodzenie z góry.....	6	Kobiety dla kobiet - Cud codzienności.....	30
Problemy z „X”.....	7	Jak oni miłowali swego Pana... Jonathan Goforth.....	32
W kręgu Biblii - księga Jozuego.....	9	Kącik dla dzieci.....	34
Korzystaj z niezwykłych możliwości.....	12	Nie tylko robić, ale wiedzieć po co.....	35
Dlaczego Bóg pozwala na wojnę?.....	16	„Jakże mamy śpiewać pieśń Pana na obcej ziemi?”.....	37
KOŁO SIĘ KRĘCI... i w Kole się kręci!.....	17	Pomoc dla uchodźców.....	38
„Chleb Życia” dla Ukrainy.....	19	Pole misyjne na świecie.....	39
Wieści z pola misyjnego: Módlmy się o Czarnogórę.....	21	Kronika.....	40
Lato z KWCh 2022.....	23	Pożegnanie.....	45

Jak utrzymać się na drodze do nieba

John Gillespie

Poniższy artykuł został napisany pod wpływem inspiracji płynącej z dzieła „Chrześcijanin w pełnej zbroi”, autorstwa Williama Gurnalla (1617-1679).

Chcąc dobrze naśladować Jezusa, bardzo potrzebujemy mądrości i zachęty! Jakże ważne jest uczenie się od innych, którzy szli za Jezusem przed nami i ukończyli bieg. To smutne, że wielu doprowadza swą wiarę do ruiny. Niektórzy dobrze zaczynają, ale dobrze nie kończą.

Jeśli masz być tym, który nie tylko zaczyna wyścig, ale też go kończy, wówczas poniższa zachęta okaże się dla Ciebie niezwykle wartościowa. Chcę podzielić się z Tobą pięcioma niezbędnymi wymaganiami, które pozwolą Ci utrzymać się na drodze do nieba. Są wypróbowane i prawdziwe. Inni, którzy biegli dobrze, odkryli, że w dobrym biegu i w dobrym jego ukończeniu niezastąpionych jest pięć poniższych wskazówek.

Najpierw jednak musimy sobie przypomnieć, że w tej kwestii to, co należy do Boga, jest pewne. Pan chce, by każdy wierzący dobrze ukończył bieg. Bądź co do tego przekonany w swym sercu. On udzieli wszelkiej koniecznej łaski. Jego Słowo, Jego Duch i Jego Kościół są w pogotowiu jako pomoc i zachęta, byśmy stale podążali drogą do nieba. Istotnie:

Jezus chce, by wszyscy, których dał Mu Ojciec „z Nim byli i oglądali Jego chwałę” (J 17,24).

Obiecuje, że „dokończy to, co w nas rozpoczął” (Flp 1,6).

Zapewnia nas, że „nie utraci nic z tego, co dał Mu Ojciec, ale wzbudzi to w dniu ostatecznym” (J 6,39).

Bóg na pewno spełni to, co należy do Niego. Ale świadomość Jego wierności w kwestii naszego zbawienia nie może prowadzić nas do lenistwa. Nie mamy po prostu wygodnie siedzieć i wylegiwać się w drodze do nieba! Biblia zawiera liczne zachęty skłaniające nas do reagowania na wierność Boga. Łaska nie jest pozwoleniem na lenistwo, lecz motywuje do pilności. Łaska jest darmowa, ale jej potwierdzeniem jest u nas gorliwość w sprawach Bożych.

Poniższe wskazówki, które pozwalają utrzymać się na drodze do nieba, to aktywne i ciągłe odpowiedzi na łaskę Bożą. Nie są to wskazówki nowe ani oryginalne. Oparły się jednak próbie czasu i są prawdziwe.

Wskazówka pierwsza:

Jeśli chcesz utrzymać się na drodze do nieba i dobrze ukończyć bieg, musisz

wypowiedzieć wojnę grzechom swojego serca.

Większość z nas nie ma problemu z wypowiadaniem wojny grzechom, ...o ile są to grzechy *bliźnich*. Lecz gorliwość musimy okazać w tym, co dotyczy naszych serc. Istotnie, powinniśmy „z całą pilnością strzec swoich serc” (Prz 4,23).

Z niektórymi grzechami łatwo sobie poradzić. Z innymi są duże trudności. Najtrudniejsze i najbardziej śmiertelne są ukryte grzechy serca! Szczególnie aroganckie i niebezpieczne są: pycha, zazdrość, żądza i chciwość. Gorliwy chrześcijanin nie zawrze z nimi pokoju! Wypowie im nieustanną wojnę. Być może będzie musiał tysiąc razy udać się pod krzyż w skrusze, wyznaniu grzechów i pokucie, być może będzie musiał wiele razy wołać o łaskę, ale nie zawrze pokoju z żadnym grzechem, a tym bardziej z tymi głębokimi grzechami serca.

Biblia mówi, że mamy „zadawać śmierć wszystkiemu, co należy do naszej ziemskiej natury” (Kol. 3,5), uznając siebie za „martwych dla grzechu, a za żywych dla Boga w Chrystusie Jezusie” (Rz 6,11).

Bóg dostarczy nam wszelkiej łaski, której potrzebujemy, by stoczyć tę świętą wojnę. Lecz musimy ją wypowiedzieć i nie zadowolić się niczym mniejszym, jak tylko zwycięstwem... Nawet, gdybyśmy musieli w tym boju zginąć!

Wskazówka druga:

Jeśli chcesz utrzymać się na drodze do nieba, dobrze biec i dobrze ukończyć bieg, musisz

postanowić, że nie będziesz żył zgodnie z wzorcami tego świata.

Biblia ostrzega nas: „Nie miłujcie świata ani tego, co na świecie” (1 J 2,15). Nie oznacza to, że jako chrześcijanie stajemy się ascetami, którzy nigdy nie cieszą się dobrymi rzeczami, które dał nam Bóg. Oznacza to natomiast, że nie czerpiemy przyjemności ze świata, który sztydzi z Boga, który go stworzył. „Świecki chrześcijanin” to dziwny stwór. Nazywa

Chrystusa swoim Zbawicielem, ale szuka satysfakcji w tym świecie.

Jeśli kochasz ten świat, to świat i jego troski zaduszą w Tobie dobre ziarno Ewangelii, czyniąc Cię bezowocnym, czy nawet gorzej – duchowo martwym. Podejmij postanowienie, że źródłem Twojej radości i pełni będzie Chrystus i Jego Ewangelia. Zdecyduj już teraz, że Twoim celem nie będzie „dopasowanie się” do świata, który ukrzyżował Twojego Zbawiciela. Ofiaruj siebie w całości jako „żywą ofiarę, świętą i miłą Bogu” (Rz 12,1), gdyż jest to jedyna odpowiednia reakcja na obfite zmiłowanie Boże, otrzymane przez Jezusa Chrystusa. Nie bój się być odmieńcem z powodu Jezusa. Uczynij swym radosnym celem, żeby być tak świętym, jak to tylko możliwe po tej stronie nieba.

Wskazówka trzecia:

Jeśli chcesz utrzymać się na drodze do nieba, postanów, że
będziesz szedł dalej, kiedy inni się wycofują.

Smutną prawdą jest to, że niektórzy zaczynają, lecz nie kończą. Trudno o coś bardziej zniechęcającego niż przykład człowieka, który się wycofuje. Być może najsmutniejszym werselem w Biblii jest krótka notatka: „Albowiem Demas mnie opuścił, gdyż umiłował doczesny świat” (2 Tm 4,10).

Prawie każdy naśladowca Jezusa czasami musi iść za Nim zupełnie sam. Wspólnota z innymi chrześcijanami to miła rzecz i jest bardzo smutno, kiedy się kończy, ponieważ ktoś, kto Ci towarzyszył w drodze, zwraca z niej. W takich chwilach zasmucenia i samotności Twoje uczniostwo jest poddawane niełatwej próbie.

Ktoś, kto towarzyszy Ci w drodze, może pewnego dnia okazać się Demasem. Postanów, że Twoim stałym towarzyszem i najbliższym przyjacielem będzie Chrystus. Bądź bardzo wdzięczny za każdego brata i każdą siostrę, którzy Ci towarzyszą w drodze, zwłaszcza za tych najbardziej lojalnych, ale swej największej ufności nie pokładaj w żadnym człowieku, tylko w Jezusie, który jako jedyny może powiedzieć: „Nie porzucę Cię ani nie opuszczę” (Hbr 13,5).

Wskazówka czwarta:

Jeśli chcesz utrzymać się na drodze do nieba, postanów dzisiaj, że

będziesz ufać Bogu nawet wtedy, gdy nie możesz Go znaleźć.

Chwała Bogu za te chwile, kiedy czujemy, że Pan jest bardzo blisko nas. Są okresy, kiedy Biblia jest dla nas zupełnie otwarta, a modlitwy są tak bardzo realne i żywe. Niebo jest wręcz na wyciągnięcie ręki i Bóg zstępuje ku nam tak blisko.

Lecz w życiu chrześcijańskim są także doliny. Jezus Chrystus jest Pasterzem, a nie przewodnikiem wycieczki. Prowadzi nas przez doliny i niziny. Choć nigdy nie odbiera nam swego przymierza zbawczej miłości, to jednak czasem pozbawia nas swej słodyczy, z powodów znanych tylko Jemu. W życiu wiary

są różne okresy: niektóre jasne i przypominające lato, a inne szare, kojarzące się z zimą.

Jeśli chcesz utrzymać się na drodze do nieba, musisz ufać Panu nawet wtedy, kiedy nie możesz Go znaleźć. Kiedy Pan dopuszcza na Ciebie trudny czas, musisz być gotowy powtórzyć za psalmistą: „Cierpliwie oczekiwałem na Pana” (Ps 40,2). Psalmista nie mówi nam, jak długo czekał. Mówi nam jednak, że znalazł się w dole! A Bóg na tyle wolno reagował, że psalmista musiał być cierpliwy.

W takich chwilach musimy ufać temu, co już dowiedzieliśmy się o charakterze Boga z Jego Słowa i z naszej historii życia z Bogiem. To zapewne czynił Dawid, kiedy „umocnił się w Panu” (1 Sm 30,6).

Wskazówka piąta:

Jeśli chcesz utrzymać się na drodze do nieba, biegnąc dobrze, aż ujrzysz Jezusa, to

postaraj się o to, by Twoje dni na ziemi i Twoja służba dla Pana skończyły się w tym samym czasie.

Niedobrze jest żyć zbyt długo! Nie chcemy żyć tak długo, aby ustało nasze pragnienie służenia Jezusowi. Powinniśmy obrać sobie cel, by nasze ziemskie dni i nasza ziemska służba skończyły się jednocześnie. Oczywiście, gdy ustaną siły, będziemy musieli zrezygnować z pewnych form służby. Lecz zawsze możemy być użyteczni dla Pana i Jego Królestwa w jakiś wartościowy sposób.

Jeśli w swoim sercu myślisz: „Będę służyć Jezusowi przez jakiś czas, a potem przejdę na emeryturę i przeżyję resztę mych dni, oddając się wygodnictwu i służeniu sobie”, to na stare lata możesz zrujnować swą duszę. Sędziwy apostoł mógł z pokorą, lecz także z ufnością stwierdzić: „...nadszedł czas mojego odejścia; dobry bóg bojowałem, ukończyłem bieg...” (2 Tm 4,7). Powinniśmy dążyć do prowadzenia dobrego życia dla Jezusa aż po nasze ostatnie tchnienie i ufać Bogu, że da nam ku temu łaskę. Powinniśmy wierzyć, że Bóg zachowa „najlepsze wino” na koniec naszego życia!

Wniosek:

Niech Pan udzieli nam wszelkiej łaski, byśmy biegli dobrze i dobrze ukończyli bieg. On jest stały i wierny i On udzieli nam wszelkiej łaski, której potrzebujemy, by wiernie żyć, aż ujrzymy Jego oblicze i wpadniemy w Jego objęcia.

„A sam Pan nasz Jezus Chrystus i Bóg, Ojciec nasz, który nas umiłował i dał pocieszenie wieczne, i dobrą nadzieję z łaski, niech pocieszy serca Wasze i utwierdzi Was we wszelkim dobrym uczynku i w dobrym słowie.[...] A temu, który Was może ustrzec od upadku i stawić nieskalanych z weselem przed obliczem swojej chwały, jednemu Bogu, Zbawicielowi naszemu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, niech będzie chwała, uwielbienie, moc i władza przed wszystkimi wiekami i teraz, i po wszystkie wieki. Amen” (2 Tes 2,16–17; Jud 24–25). □

Przekład: Szymon Matusiak

Narodzenie z góry...

Piotr Żądło

„Wśród faryzeuszy był pewien człowiek o imieniu Nikodem, dostojnik żydowski. Przyszedł on do Jezusa nocą i powiedział do Niego: Rabbi, wiemy, że przyszedłeś od Boga jako nauczyciel. Nikt bowiem, jeśli Bóg nie jest z nim, nie może takich znaków czynić, jakie Ty czynisz. Jezus zaś odpowiedział: Zapewniam, zapewniam Cię, jeśli się ktoś nie narodzi z góry, nie może ujrzeć Królestwa Boga. Wtedy Nikodem zapytał: Jak człowiek może się narodzić, będąc starcem? Czy może po raz drugi wejść do łona swojej matki i się narodzić? Jezus odpowiedział: Zapewniam, zapewniam Cię, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Boga. To, co się narodziło z ciała, jest ciałem, a to, co się narodziło z Ducha, jest duchem. Nie dziw się, że powiedziałem: Musicie się narodzić z góry. Wiatr wieje, gdzie chce i słyszysz jego szum, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd odchodzi. Tak jest z każdym, kto się narodził z Ducha. Wówczas Nikodem zapytał: Jak to możliwe? Jezus zaś odpowiedział: Ty jesteś nauczycielem Izraela i tego nie wiesz?” /J 3,1–10; PE/.

Opis życia Jezusa znajdujemy w czterech Ewangeliiach. Kiedy docieramy jednak do Ewangelii Jana, możemy wyraźnie doświadczyć, że jest ona napisana odmiennie niż trzy pozostałe. Jedną z tych różnic dotyczy faktu, że opisanych w niej wydarzeń nie znajdujemy w pozostałych Ewangeliiach. Taka jest właśnie niezwykła historia człowieka o imieniu Nikodem, co znaczy z języka greckiego „ten, który zwycięża dla ludu”. Nikodem to jeden z wielu faryzeuszy żyjących za czasów Jezusa. Była to jedna z żydowskich grup religijnych. Oprócz niej za czasów Jezusa byli jeszcze saduceusze i zeloci. Faryzeusze byli to właściwie ludzie świeccy, trzymali się literalnie Pisma i popularnie nazywano ich uczonymi w Piśmie. Tak więc ten dostojnik żydowski Nikodem udaje się pod osłoną nocy do Jezusa. Ukrywanie się w ciemności, determinacja; koszt nie gra tu roli, tylko paląca potrzeba spotkania z Mistrzem.

„Może mylą się w srogiej ocenie moi kompani z bractwa w kontekście Jezusa... Tak więc pójdę. Czy ON mnie przyjmie, czy Mistrz znajdzie dla mnie czas, czy odpowie na moje palące kwestie?”. Jezus znajduje czas. Rozmowa się toczy.

W dylematach Nikodema Jezus jednak szybko przechodzi do konkretów: „jeśli ktoś nie narodzi się z góry, nie może ujrzeć, a co z tego wynika, również wejść do Bożego Królestwa”. Tak, Mistrz stwierdza stanowczo: Musisz narodzić się z góry! Musisz stać się istotą duchową. Nie wystarczy tylko znać i wiedzieć! Nie wystarczy jedynie narodzić się z ciała. Boża prawda musi dotrzeć to Twej głębi, daleko do SERCA! Życie Boże z góry od Niego, życie z Ducha!

Musisz przyjąć coś, co jest ponadnaturalne. Z góry, od Boga, z Jego DUCHA. Reakcje Nikodema podczas rozmowy objawiają jego poszukujące serce. Powstają pytania: 1. Jak człowiek może się narodzić? 2. Jak to jest możliwe? W tym fragmencie nie mamy odpowiedzi dotyczącej decyzji Nikodema. Jednak dla uważnych czytelników dalszych fragmentów Ewangelii znajdujemy pewne drogowskazy. Po nocnym spotkaniu z Mistrzem w sercu Nikodema rozpoczyna się proces przemiany – „rodzenia z góry”.

Już kilka miesięcy później Nikodem staje w obronie Jezusa. Zebrani inni faryzeusze atakują Mesjasza. Wtedy Nikodem już nie w ukryciu, pod osłoną nocy, ale otwarcie przy wszystkich staje po stronie Mistrza, zadając pytanie: A czy nasze Prawo osądza człowieka, zanim go najpierw nie wysłucha i nie pozna, jak postępuje?

„Hm, ja Go poznałem, przyszedłem do Niego z palącym pytaniem. Nocą poświęcił mi swój czas: Mój Mistrz, mój Pan...”.

Dwa lata później następuje tragiczny moment w ziemskim życiu Mistrza. Oskarżenie, proces, biczowanie, ukrzyżowanie i śmierć. Józef z Arymatei zdejmuje z krzyża ciało Jezusa. Pojawia się i Nikodem, przynosi 100 funtów maści z mirry i aloesu. Czy to gest pochodzący z przemienionego życia?

Mój Pan... mój Mistrz – Nikodem, ten który zwycięża... Ewangelista Jan wiele lat później wspomina w listach: „Bo wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat, a zwycięstwo, które zwyciężyło świat, to wiara nasza”.

Historia Nikodema uczy nas najważniejszej prawdy Nowego Przymierza. Musimy mieć życie z góry. Musimy doznać przeistoczenia. Musimy mieć cząstkę czegoś Bożego, niebiańskiego, ponadnaturalnego, czegoś z JEGO Królestwa. Musimy też wnikliwie poświęcić swój czas na zbadanie. Być może tak, jak to zrobił Nikodem. Bez tego poznania nie wejdziemy, a nawet nie zobaczymy Bożego Królestwa.

„I zobaczyłem miasto święte, nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, przygotowane jak przyozdobiona oblubienica dla męża swego” /Obj 21,2/. Miasto, oblubienica, Nowe Jeruzalem zstępujące z góry!! Od NIEGO, od BOGA. Mające Jego Życie, zrodzone dla JEGO Królestwa!

I Ty, który to czytasz... I Ty musisz doznać Jego przemiany, w pokorze przyjąć to życie z góry, doznać przemiany, zobaczyć i wejść do Wiecznego Królestwa!

JEGO Królestwa! Bożego Królestwa, Wiecznego Królestwa! □

Problemy z „X”

Przypuszczam, że siedem na dziesięć osób, które będą czytać ten artykuł, ma problemy z drugim człowiekiem. W pracy – z kierownikiem, pracownikiem, jak i w domu – z mężem, żoną, rodzicami, teściami, dziećmi. W zborach nie jest inaczej.

Osoby te sprawiają, że życie jest dla Ciebie trudniejsze. Nieczęsto wspominamy o trudnościach (zwłaszcza domowych) osobom z zewnątrz. Znajomy pyta nas, dlaczego wyglądamy ponuro, i prawda wychodzi na jaw. Przy takich okazjach przyjaciel zwykle mówi: „Ale dlaczego im tego nie powiesz? Dlaczego nie pójdziesz do swojej żony lub męża, ojca, córki, szefa, brata, siostry i nie pozbędziesz się tego ciężaru? Ludzie są zwykle rozsądni. Wszystko, co musisz zrobić, to postarać się, by zobaczyli te rzeczy we właściwym świetle. Wyjaśnij im to w rozsądny, cichy, przyjazny sposób, bez niepotrzebnych emocji”.

Wiemy, jak beznadziejne bywa staranie się o to, by „X” podszedł do sprawy rozsądnie. Albo próbowaliśmy tego w kółko – aż znudziło nam się to próbowanie, albo też nigdy nie próbowaliśmy, wiedząc od początku, jak niewiele by to dało. Wiemy, że jeśli spróbujemy „wydobyć wszystko z X”, to albo zrobi nam scenę, albo będzie się na nas gapił zdumiony i powie: „Nie wiem, czego Ty, u licha, ode mnie chcesz”, albo (co jest chyba najgorsze) „X” całkowicie się z nami zgodzi i obieca, że się zmieni – a potem, dwadzieścia cztery godziny później, będzie dokładnie taki sam, jak był.

Wiesz, że każda próba omówienia sprawy z „X” „rozbije statek” o tę fatalną wadę charakteru „X”. I znowu widzisz, patrząc wstecz, jak wszystkie plany, które kiedykolwiek poczyniłeś, zawsze rozbijały się o tę samą falę – nieuleczalną zazdrość, lenistwo, drażliwość, dezorientację, apodyktyczność, brak empatii, niestabilność.

Kiedyś miałeś nadzieję, że jakiś zewnętrzny łut szczęścia – poprawa zdrowia, podwyżka pensji, koniec „małej wojenki” – rozwiąże Twoją trudność. Ale teraz już wiesz. Wojna się skończyła i zdajesz sobie sprawę, że nawet gdyby wydarzyły się inne rzeczy, „X” nadal byłoby „X-em”, a Ty nadal miałbyś do czynienia z tym samym starym problemem.

Nawet gdyby na Twoim koncie pojawiły się miliony, Twój mąż nadal byłby łobuzem, Twoja żona nadal by zrę-

dziła, Twój syn nadal by pił, a wierzący w zborze byłiby tacy sami. Uświadomienie sobie, że tak jest, to wielki krok naprzód; aby zmierzyć się z faktem, że nawet gdyby wszystkie zewnętrzne sprawy ułożyły się dobrze, prawdziwe szczęście nadal zależałoby od charakteru ludzi, z którymi musisz żyć – a wiesz, że nie możesz ich zmienić.

A teraz chodzi o najważniejsze. Gdy po raz pierwszy doszedłeś do tego wniosku, mogłeś sobie uzmysłwić, z kim sam Bóg ma do czynienia. Zapewnił ludziom piękny świat do życia. Dał im inteligencję, aby pokazać, jak można z niego korzystać, i sumienie, by pokazać im, jak należy go używać. Dał im rzeczy, których potrzebują do życia biologicznego (jedzenie, picie, odpoczynek, sen, ćwiczenia), z czego powinni się cieszyć. A zamiast radości widzi, że wszystkie Jego plany zostały zniweczone – podobnie jak nasze małe plany – przez przewrotność samych ludzi. Wszystkie rzeczy, które im dał, aby byli szczęśliwi, stają się okazją do kłótni, zazdrości czy różnych wygłupów.

W przypadku Boga jest zupełnie inaczej, ponieważ, gdyby zechciał, zmieniłby charaktery ludzi. My tego uczynić nie możemy. Różnica nie sięga jednak tak głęboko, jak nam się na pierwszy rzut oka wydaje. Bóg ustanowił dla siebie regułę, że nie będzie zmieniał charakteru ludzi na siłę. On może to zrobić i zmieni ich charakter – ale tylko wtedy, gdy ludzie Mu na to pozwolą. W ten sposób naprawdę ograniczył swoją moc. Czasami zastanawiamy się, dlaczego to zrobił, a nawet żałujemy, że to zrobił.

Bóg woli mieć świat z całym jego ryzykiem, niż świat ludzi, którzy postępowaliby jak automaty, ponieważ nie mogliby zrobić nic innego. Im bardziej uda nam się wyobrazić, jak wyglądałby świat doskonałych automatycznych istot, tym bardziej, jak sądzę, zobaczymy Jego mądrość. Bóg widzi (tak jak Ty), że wszyscy ludzie w Twoim otoczeniu są w różnym stopniu trudni; ale gdy zagłąda do „tego domu, biura, zboru”, widzi jeszcze jedną osobę tego samego rodzaju – tę, której Ty nigdy nie widzisz.

Mam oczywiście na myśli Ciebie. To kolejny wielki krok w mądrości – uświadomienie sobie, że Ty również jesteś właśnie tego rodzaju osobą. Masz również w swoim charakterze fatalne wady.

Wszystkie nadzieje i plany innych rozbiły się o Twoją osobę, tak jak Twoje nadzieje i plany rozbiły się o innych ludzi. Nie ma sensu rozważać tego jakimś niejasnym, ogólnym wyznaniem typu: „Oczywiście, wiem, że mam swoje wady”. Ważne, by zdać sobie sprawę, że i w Tobie jest jakaś wada: coś, co wzbudza w innych właśnie to samo uczucie rozpacz, jakie ich wady wywołują w Tobie.

Pytasz: Ale dlaczego mi tego nie mówią? Uwierz mi, nieustannie próbowali Ci to powtarzać, a Ty po prostu nie mogłeś tego znieść. Być może wiele z tego, co nazywasz ich „złością”, „złym temperamentem” lub „dziwactwem”, to tylko ich próby nakłonienia Cię do zobaczenia prawdy. Mówisz: „Przynaję, że wczoraj w nocy straciłem nad sobą panowanie”; inni jednak wiedzą, że często Ci się to zdarza, że jesteś osobą o trudnym charakterze. Mówisz: „Przynaję, że ostatniej soboty za dużo piłem”; ale wszyscy wiedzą, że jesteś nałogowym pijakiem. To jeden z powodów, dla których Boży ogląd sytuacji musi różnić się od mojego. Bóg widzi wszystkie postaci. Ja widzę wszystkie oprócz siebie.

Ale druga różnica jest taka. Bóg kocha ludzi pomimo ich wad. On nadal kocha. Nie mów: „Dla Niego jest to łatwiejsze, bo nie musi z nimi mieszkać”. Jest w nich i obok nich. Jest z nimi nieustannie i o wiele bliżej niż my możemy być. Każda nikczemna myśl w ich umysłach (i naszych), każda chwila złośliwości, zazdrości, arogancji, chciwości i zarozumiałości przeciwstawia się Jego cierpliwej miłości i bardziej zasmuca Jego ducha niż naszego. Im bardziej będziemy mogli naśladować Boga w obu tych aspektach, tym większe zrobimy postępy. Musimy bardziej kochać „X” i musimy nauczyć się postrzegać siebie jako osobę dokładnie tego samego rodzaju.

Niektórzy mówią, że myślenie o własnych błędach jest chorobliwe. Byłoby bardzo dobrze, gdyby większość z nas

mogła przestać myśleć o sobie, a jednocześnie nie myśleć za szybko o błędach innych ludzi. Niestety lubimy myśleć o cudzych błędach i grzechach. Jest to najbardziej chorobliwa przyjemność na świecie.

Powstrzymujmy się od wszelkiego myślenia o błędach innych ludzi, chyba że obowiązki nauczyciela lub rodzica nas do tego zmuszają. Ilekroć myśli niepotrzebnie przychodzą do czyjegoś umysłu, dlaczego po prostu ich nie odepchnąć? A zamiast tego pomyśleć o własnych błędach? Bo w tej sprawie z Bożą pomocą można coś zrobić.

Ze wszystkich złych ludzi w Twoim domu, pracy, zborze jest tylko jeden, którego możesz poprawić. Od tego końca należy zacząć. Tak będzie lepiej. Pewnego dnia trzeba będzie się z tym uporać. Każdego dnia odkładamy to zadanie na później, a im później, tym trudniej będzie rozpocząć. Jaka jest ostateczna alternatywa? Widzisz wystarczająco wyraźnie, że nic, nawet Bóg z całą swoją mocą, nie może uczynić „X” naprawdę szczęśliwym, dopóki „X” pozostaje zazdrosny, egocentryczny, zatwardziały, złośliwy.

By zapobiec wiecznemu nieszczęściu, upewnij się, czy nie ma w Tobie czegoś, co, o ile nie zostanie zmienione, odsunie Cię od Bożej mocy. Póki to coś pozostaje, nie może być dla Ciebie Nieba, tak jak nie można oczekiwać, by osoba z infekcją nosa czuła miłe zapachy. To nie jest kwestia przeznaczenia nas przez Boga do piekła. W każdym z nas może rosnąć coś, co samo w sobie może stać się „piekłem”, jeśli nie zostanie zduszone w zarodku.

Sprawa jest poważna: oddajmy się od razu w Jego ręce – tego dnia, w tej godzinie. □

Źródło: www.razemdlawangeli.pl

FUNDACJA KAŻDY DOM

WSPARCIE DLA KOŚCIOŁA

CAŁKOWICIE ZA DARMO

PROJEKTOWANIE ULOTEK + DRUK + DOSTAWA + KSIĄŻKI EWANGELIZACYJNE

CHCESZ PODZIELIĆ SIĘ EWANGELIĄ W SWOIM MIEŚCIE
NAPISZ DO NAS LUB ZADZWOŃ - POMOŻEMY

[WWW.DNWD.PL](http://www.dnwd.pl)
577-711-823
HUBERT.DNWD@GMAIL.COM

JEŻELI CHCESZ WESPRZEĆ NASZE DZIAŁANIA ZAPRASZAMY WWW.DNWD.PL

W KRĘGU BIBLII

– KSIĘGA JOZUEGO

Henryk Turkanik

Jesteśmy w trakcie publikowania nowego cyklu artykułów poświęconych tematyce biblijnej Starego Testamentu. Omówiliśmy najpierw zagadnienia związane z Pięcioksięgiem Mojżesza, a teraz przejdziemy do omawiania drugiej części kanonu pism chrześcijańskich – ksiąg historycznych. Zastanowimy się krótko nad wstępem do ksiąg historycznych, po czym zajmiemy się Księgą Jozuego, która otwiera tę historyczną część kanonu Pisma Świętego.

WSTĘP DO KSIĄG HISTORYCZNYCH

Księga Jozuego otwiera drugą część kanonu Starego Testamentu – księgi historyczne. Jest to 12 ksiąg zajmujących się opisem historii Izraela: Jozuego, Sędziów, Rut, Samuelowe, Królewskie, Kronik, Ezdrasza, Nehemiasza i Estery. Księgi historyczne w chrześcijańskim kanonie Starego Testamentu obejmują okres historii Izraela od śmierci Mojżesza do powrotu Żydów z niewoli babilońskiej.

Historia Izraela jest w pełnym tego słowa znaczeniu historią wielkich wodzów.

W *okresie patriarchów* spotykamy cztery wielkie postacie: Abrahama, który był ojcem wiary, Izaaka, który był obiecany potomkiem od Boga, Jakuba, który był ojcem dwunastu plemion, Józefa, który przeszedł przez wielkie ponizienie i cierpienie, aby uratować swój naród od śmierci.

W *okresie wędrówki* Bóg wzbudził Mojżesza, wielkiego wybawiciela, a jego miejsce zajął Jozue, który wprowadził naród wybrany do ziemi obiecanej.

W *okresie sędziów* Bóg powoływał wielkich wybawicieli, aby byli sędziami w Izraelu: 6 wielkich i 6 małych sędziów, a na końcu tego okresu Bóg powołał Samuela, który był sędzią w Izraelu do czasu powołania pierwszego króla – Saula.

W *okresie królewskim* naród najpierw wybrał króla (Saula), a na jego miejsce Bóg powołał króla według swojego serca (Dawida), a za panowania jego syna (Salomona) królestwo Izraela doszło do szczytu wielkości. Po podziale królestwa było zaledwie kilku pobożnych królów, podczas gdy większość królów judzkich i wszyscy królowie izraelscy byli królami bezbożnymi. W czasie ich panowania Bóg powoływał wielkich proroków, przez których kierował swoje poselstwo do wybranego narodu: Eliasza, Elizeusza – proroków czynu, oraz wszystkich proroków słowa, a szczególnie Izajasza i Jeremiasza – przed niewolą, Daniela i Ezechiela – w czasie niewoli, oraz Aggeusza, Zachariasza i Malachiasza – po niewoli. Wielki obłok świadków Starego Testamentu zamykają Ezdrasz

i Nehemiasz, którzy zostali użyti przez Boga do wyprowadzenia Żydów z niewoli babilońskiej.

KSIĘGA JOZUEGO

Mojżesz wyprowadził synów Izraela z Egiptu, Jozue wprowadził ich do Kanaanu. Mojżesz przeprowadził wybrany naród przez Morze Czerwone, Jozue przeprowadził go przez Jordan.

Księga Jozuego zajmuje strategiczne miejsce w kanonie Starego Testamentu, ponieważ stanowi powiązanie historii Izraela będącego w podróży z historią Izraela w Kanaanie, ziemi obiecanej. Jest pomostem między Pięcioksięgiem a księgami historycznymi.

Księga Jozuego może być porównana: jeśli chodzi o pozycję duchową – z księgą Dziejów Apostolskich, jeśli zaś chodzi o stronę duchową – z Listem do Efezjan. Nowy Testament dwa razy wymienia imię Jozuego (Dz. 7,45; Hbr 4,8).

Nazwa księgi

Księga Jozuego przyjęła nazwę od głównego bohatera tej księgi – Jozuego, następcy Mojżesza i wodza Izraela. Na początku miał imię Hoszea, ale Mojżesz zmienił jego imię na **Jehoszua** (Pan zbawi; Pan jest zbawieniem) (Num. 13,8.16). W Septuagincie (LXX) księga jest nazwana imieniem **Iesous** (w Nowym Testamencie to samo imię nosi nasz Pan – **Iesous**), a łacińska Vulgata nazywa je **Iesus**.

Temat księgi

Księga Jozuego mówi o zwycięstwie, które jest niezbywalnym prawem każdego dziecka Bożego. Kanaan nie jest obrazem nieba, ale jest obrazem zwycięskiego życia, które może stać się teraz naszym udziałem w Chrystusie. Z Księgi Jozuego chrześcijanie mogą poznać sekret zwycięskiego, chrześcijańskiego życia. Obietnice Boże stają się osiągalne dzięki wierności i mocy Bożej.

Opisywany okres

Księga Jozuego opisuje wydarzenia historii Izraela od wejścia do Kanaanu (1406 r. p. Ch.) aż do śmierci Jozuego (ok. 1380 r. p. Ch.), czyli okres zdobywania Kanaanu trwający ok. 26 lat.

Porównanie Deuteronomium z Księgą Jozuego

w Deut. Izrael widzi Kanaan	w Ks. Jozuego Izrael znajduje się w Kanaanie
Mojżesz maluje wizję wiary	Jozue wystawia Izraela na próbę wiary

Zarys treści księgi

1. Wejście do Kanaanu (1–5)

- B. Przygotowanie Izraela (1–2)
- C. Wejście Izraela (3–4)
- D. Oczyszczenie Izraela (5)

2. Zdobywanie Kanaanu (6–12)

- A. Atak na centralną część Kanaanu (6–8)
- B. Atak na południe Kanaanu (9–10)
- C. Atak na północ Kanaanu (11–12)

3. Objęcie w posiadanie (podział Kanaanu) (13–24)

- A. Plemiona zajordańskie (13)
- B. Podział ziemi dla plemion w Kanaanie (14–19)
- C. Miasta schronienia (ucieczki) (20)
- D. Miasta lewickie (21)
- E. Końcowe mowy Jozuego (22–24)

Najważniejsze zagadnienia księgi Jozuego

1. Jozue – Sługa Pana (24,29)

Jozue został nazwany „sługą Pana” (hebr. *ebed Jahwe*); ten zaszczytny tytuł nosił także Mojżesz (Deut. 34,5; Joz. 1,1.2.15; 12,6) i Dawid (Ps 18,1; 89,4.21). Prorok Izajasz w swojej księdze używa tego tytułu w szczególny sposób w odniesieniu do Pana Jezusa Chrystusa we wszystkich czterech pieśniach o Słudze Pańskim (42,1; 49,3.5.6.7; 50,10; 52,13; 53,11).

2. Rahab (2)

Była mieszkanką Jerycha, zajmowała się nierządem, przyjęła i ukryła szpiegów izraelskich. Biblia mówi, że była jedyną kobietą, która się uratowała z Jerycha, dlatego, że w oknie wystawiła czerwony sznur. Bóg przyznał się do jej wiary i uratował ją od zagłady wraz z całym jej domem (Joz 6,25. por. Hbr 11,31; Jk 2,25). Została małżonką Salmona, Izraelity z plemienia Judy, urodziła Boaza, bohatera księgi Rut (2–4), została prababką Dawida (Rut 4,21.22). Dzięki swojej wierze została włączona do rodowodu Pana Jezusa Chrystusa (Mt 1,5).

3. Wejście do Kanaanu (1–5)

Po okresie około 40 lat niewiary i Bożego sądu Izrael był gotowy do wejścia do ziemi obiecanej. Izrael musiał być jednak przygotowany do prowadzenia wojny. Dlatego też Jozue powtórzył słowa Bożej zachęty: „Niechaj nie oddała się księga tego zakonu od Twoich ust...” (1,8). Z drugiej strony jednak Jozue wysłał szpiegów do obejrzenia ziemi (2). W odróżnieniu od poprzednich szpiegów przynieśli dobre wieści (2,24). Synowie Izraela weszli do Kanaanu ze Skrzynią Przymierza, symbolem Bożej obecności wśród Izraela (3). Podobnie jak wody Morza Czerwonego zostały rozdzielone dla wybawienia synów Izraela z Egiptu, tak też wody Jordanu w cudowny sposób zostały rozdzielone, aby otworzyć wejście do ziemi obiecanej. Na pamiątkę tego wydarzenia Jozue postawił w miejscu przejścia 12 kamieni (4). W tym dniu Jozue dokonał obrzezania nowej generacji synów Izraela (4); był to znak przynależności do wybranego narodu (5,9).

4. Zdobywanie Kanaanu (6–12)

Podstawowym faktem zwycięstwa Izraela była świadomość obecności Pana Zastępów wśród Izraela (5,14). Bóg sam podał Jozuemu strategiczny plan zdobycia Kanaanu. Jozue wraz z wojskiem izraelskim miał uderzyć najpierw w centrum Kanaanu i w ten sposób rozdzielić ziemię kananejską na dwie części. Pierwsze natarcie zatem miało nastąpić na środkową część Kanaanu, zaczynając od Jerycha (6–8). Spotkała ich jednak klęska, kiedy pojawił się grzech w obozie (7).

Kolejne natarcie miało nastąpić na południe kraju (9–10), gdzie mogli pokonać słabszego wroga. W końcu, w ramach trzeciej kampanii musieli stoczyć walki z silniejszym wrogiem w północnej części kraju (11–12).

Zwycięstwo nad Jerychem i klęska pod Aj z powodu grzechu były bardzo ważnymi lekcjami w drodze do zdobycia duchowego sukcesu. Poleganie na Bogu jest podstawą każdego zwycięstwa w kolejnych bitwach (por. 7,1; 10).

Z Bożym zwycięstwem Jozue zajął całą ziemię obiecaną (11,23).

5. Objęcie w posiadanie Kanaanu (13–24)

Nie wystarczyło wejść do Kanaanu (1–5) i dzięki Bożej interwencji zdobyć ziemię obiecaną (6–12); konieczne było objęcie w posiadanie ziemi obiecanej przez wiarę. Dlatego też kiedy Jozue się zestarzał, Bóg skierował do niego bardzo ważne poselstwo: „Ty się zestarzałeś i jesteś w podeszłym wieku, a pozostało jeszcze wiele ziemi **do objęcia w posiadanie**” (13,1). Z chwilą zdobycia Kanaanu każde plemię izraelskie otrzymało w drodze losowania swoje tereny do zamieszkania. Plemiona zajordańskie (Ruben, Gad i połowa plemienia Manasses) otrzymały swoje tereny po wschodniej stronie Jordanu (13). Potem Kaleb, dzielny sługa Pański otrzymał zgodnie z prośbą Hebron, miasto patriarchów (14). Następnie dla pozostałych plemion izraelskich przydzielono losami tereny po zachodniej stronie Jordanu, które Izraelici mieli od tej pory zamieszkiwać (15–19). W końcu Lewici otrzymali ziemię wokół miast schronienia (20–21).

Księga Jozuego kończy się dwiema mowami Jozuego (23–24); w pierwszej wzywa synów Izraela, aby dochowali wierności Bogu żywemu i Jego Prawu (23), w drugiej natomiast przypomina Izraelowi, że ziemia obiecana jest Bożym darem dla Izraela, i dlatego odpowiedzialnością ludu wybranego jest służyć Bogu żywemu i prawdziwemu. Na krótko przed swoją śmiercią Jozue odnawia przymierze Izraela z Bogiem. W końcowym swym wyznaniu potwierdza swoją wierność wobec Boga: „**Lecz ja i dom mój służyć będziemy Bogu!**” (24,15).

Kluczowe myśli księgi

Kluczowe słowo: „**Posiadanie**”

Kluczowe wiersze: **1,3,8; 11,23; 21,44.45.**

Kluczowe rozdziały: **3, 4 i 5**

Kluczowy fragment: **1,1–9**

Kluczowa postać: Jozue □

CZYNIŁ I NAUCZAŁ

„Pierwszą księgę, Teofilu, napisałem o tym wszystkim, co Jezus czynił i czego nauczał od początku” – tak zaczyna się historia Dziejów Apostolskich. Jezus czynił i nauczał... –

w tej kolejności.

Nie wiem, czy Wy też zalewani jesteście olbrzymią ilością filmików różnego gatunku, jak kazania, anty-szczepionkowe przesłania itd. Ostatnio postanowiłem spokojnie zwracać uwagę ludziom, by trochę pomyśleli; że np. nie ma nic o Bogu w danym przekazie lub że ten człowiek używa wulgarnych słów. Robiłem to w łagodności. Spotkałem się zaraz z kontratakem.

Chcę powiedzieć, że zbieramy poważne żniwo w ludziach, którzy „nakarmili się” nauczaniem pochodzącym z Internetu. Słuchamy i przesyłamy dalej, często nie znając danego kaznodziei czy mówcy. Sługa Boży, kaznodzieja musi być zakotwiczony w danej społeczności i tam musi być poddany innym, a jego świadectwo życia ma być klarowne i jasne. Ma on nieść DOBRE świadectwo życia!

Czy znasz świadectwo życia tych, których tak chętnie słuchasz?

Pamiętaj: „czynił i nauczał...”. Dlatego zbór jest tak ważnym miejscem. To tam jest główne miejsce mojego karmienia się. Zachęcam, by pytać Pana – niech to On pokaże nam Zbór, w którym możemy wzrastać, budować się, znać ludzi, korygować innych i sami poddawać się korekcie. To jest bardzo bezpieczne miejsce.

Te słowa piszę z zachętą i modlitwą o tych, którym coś „przebiegło przez palce”, popadli w obsesję w jakimś temacie i „karmią” innych, zamiast rozdawać dalej CHLEB, którym jest CHRYSZTUS! Oddychajmy CHRYSZTUSEM! To w Nim są bogactwa

„Mierz swe życie stratami, nie zyskiem,

Nie wypitym winem, lecz rozlanym,

Bo siła miłości pochodzi z ofiary miłości,

A ten, kto najwięcej cierpi, najwięcej rozdaje”.

Piotr Żądło

WIADOMOŚCI ODEBRANE...

Jestem sparaliżowany świadomością Bożej łaski, ale i odpowiedzialności, jaką Bóg kładzie na nasze ramiona. Piąty rozdział 1 Listu Piotra – wezwanie do starszych na wstępie: „Starszych więc wśród Was napominam, jako również starszy i świadek cierpień Chrystusowych oraz współuczestnik chwały, która ma się objawić: Paście trzodę Bożą, która jest między Wami, nie z przymusu, lecz ochotnie, po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku, lecz z oddaniem, Nie jako panujący nad tymi, którzy są Wam poruczeni, lecz jako wzór dla trzody”. Piotr, przesiąknięty prawdami Starego Testamentu, przerażająco odnosi się do przykładu sługi Pana – BĄDŹCIE JAK ON. To zaszczyt, ale i nieosiągalny poziom. Dlatego te esencjonalne słowa: „Ukórzcie się – Bóg się pysznym przeciwstawia!”. Mieć Boga za wroga, będąc w Jego służbie – czy to możliwe?! Tak, jeżeli serce będzie pozwalać sobie na pyszne myśli. Czy to nie przerażające? Tyle dobrych Bożych dzieł rozpadło się z powodu pychy. Panie, daj nam serce Twojego Sługi Jezusa.

Paweł Tokarz

każdy **JEDEN**,

każdego **JEDNEGO DNIA** modli się o powstanie

przynajmniej **JEDNEGO ZBORU** w miejscowości, w której nie ma zboru

Nie żyjemy historią – twórzmy historię!

Zainspirowany

Ewangelią Łukasza 10,2

dołącz do nas w codziennej modlitwie
o godz. 10:02 lub 22:02

Projekt #11
TWÓRZYMY HISTORIĘ

Korzystaj z niezwykłych możliwości

„Gdy Duch Święty zstąpi na Was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, w Samarii, i aż po krańce ziemi” /Dz 1,8 BT/.

Pan Jezus nakazał swoim uczniom: „Będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w Samarii, i aż po krańce ziemi”. Od momentu, gdy w Jerozolimie nastąpiło wylanie Ducha Świętego, nastął czas zwiastowania Ewangelii. Bez przesady możemy powiedzieć, że Łukasz opisał jej pochodz wyjątkowo barwnie. Najpierw była ona zwiastowana w Jerozolimie i Judei. Potem po męczeńskiej śmierci Szczepana nastąpiło przesładowanie i uczniowie rozproszyli się po całym Bliskim Wschodzie. Tak opisał to Łukasz w Dziejach Apostolskich. „Ci którzy się rozproszyli, szli z miejsca na miejsce i zwiastowali Dobrą Nowinę”. Najpierw Filip, Piotr i Jan zwiastowali Ewangelię w Samarii, potem nieznanymi nam z imienia wyznawcy Jezusa zanieśli Dobrą Nowinę do Antiochii Syryjskiej, gdzie po raz pierwszy Ewangelia zwiastowana była bezpośrednio Grekom, czyli ludziom nie mającym wcześniej kontaktu z religią żydowską. To właśnie Kościół z Antiochii wysłał następnie

pierwszych misjonarzy Barnabę i Pawła do pracy misyjnej pośród „Greków”, czyli nie-Żydów.

Już za czasów pierwszego pokolenia chrześcijan, Ewangelia docierała do ludów Azji, Europy i Afryki. Śledzenie pochodzenia Ewangelii, zaczynając od pracy misyjnej Barnaby, Pawła, potem przez służbę Wulfili wśród Germanów, dalej Cyryla i Metodego wśród Słowian itd., musi wzbudzać w nas podziw. Zawsze znajdowali się ludzie gotowi (ryzykując własnym życiem) nieść Ewangelię ludziom, którzy inaczej by jej nie usłyszeli.

Na początku XX wieku, od roku 1909, tę samą apostołską naukę szerzył w Cesarstwie Austro-węgierskim, na Śląsku Cieszyńskim Józef Mrózek sen. Po zakończeniu I wojny światowej i odrodzeniu się polskiej państwowości Józef Mrózek sen. przeprowadził się wraz z Antonim Piętką na Góry Śląsk do Chorzowa, a Paweł Folwarczny do Starej Wsi koło Pszczyny. Stało się to roku 1922, czyli dokładnie przed stu laty. Niesienie Ewangelii na Górnym Śląsku stało się możliwe także dlatego, że właśnie w roku 1922 Józef Mrózek został powołany na eta-

towego misjonarza. Potem dzięki jego służbie i służbie wielu innych braci jak Waław Żebrowski, Antoni Przecorski i wielu innych, Ewangelia docierała do wielu miast i wsi odrodzonej Polski.

Mając w pamięci owocną służbę naszych dziadów i ojców, na Konferencji Kościoła w Palowicach w czerwcu 2020 roku, czyli w 111 rocznicę rozpoczęcia służby Zborów Wolnych w Polsce, zainicjowany został Program 111. Celem programu jest inspirowanie i inicjowanie działań misyjnych w Kościele Wolnych Chrześcijan. Jakie przesłanie niosą dla nas te trzy jedyńki? Otóż stojąca za nimi idea jest następująca. Chodzi o to, żeby każdy jeden /1/ z nas, każdego jednego dnia /1/ modlił się o powstanie jednego /1/ zboru iłożył na ten cel 1 złoty dziennie. To dla większości z nas jest do zrobienia. I nie tylko to da się zrobić, ale prawie każdy z nas może to zrobić! Zakładamy też przy tym, że ta ofiarnosc na cele misji nie zmniejszy naszego finansowego zaangażowania w naszych rodzimych wspólnotach.

Od momentu zainicjowania programu minęło nieco ponad 18 miesięcy i obecnie bierze w nim udział około 80 osób. Wielu z ofiarodawców daje więcej niżeli 1 zł dziennie. W ten sposób w roku 2021 otrzymaliśmy na cel Programu 111 sumę ponad 26 tysięcy złotych. Z tych pieniędzy regularnie wspieramy sumą po tysiąc złotych miesięcznie naszych dwóch misjonarzy: Sebastiana Dongę w Szczecinku i Ireneusza Furmaniaka w Siemianowicach Śląskich, gdzie powstaje nowy zbor. Relacje z ich służby były zamieszczane w poprzednich numerach ŁiP.

Dziękujemy Bogu za tych 80 osób, ale modlimy się o to, aby było to 800 osób. Gdyby każdy z naszych czytelników dołączył do Programu 111, to byłoby nas już około 600 osób. Wierzmy, że jest to możliwe!

Od czerwca roku 2020 zachęcamy nie tylko do ofiarności, ale i do modlitwy. W myśl słów Jezusa z Ewangelii Łukasza 10,2: „Proście więc Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwo swoje”, zachęcamy wszystkich do modlenia się do Pana żniwa, aby wysłał robotników na swoje żniwo, a dziękowania za tych, których już mamy. Aby nasza modlitwa o misję była stała, zachęcamy do modlenia się każdego dnia o 10.02 rano lub wieczorem. Jak myślimy, czy Pan żniwa wyśle robotników na swoje żniwo? Wydaje mi się, że Panu żniwa zależy na tym dużo bardziej niżeli nam samym. A więc módlmy się stale i żarliwie o „wysłanie robotników”. Ale, aby wysłać robotników, muszą być najpierw powołania do służby misyjnej. A więc mamy o co się modlić!

WYPOSAŻANIE

Jesteśmy przekonani, że jeśli chodzi o misję i ewangelizację, obecnie mamy najlepszy czas w naszej historii. Mamy w Polsce wolność religijną, jakiej nigdy wcześniej nie mieliśmy. Przez ponad 20-letnią współpracę z Ligą Biblijną mamy dostęp do świetnych i sprawdzonych narzędzi ewangelizacyjnych znanych jako „Projekt Filip” i dostęp do wyposażających szkoleń na bardzo dobrym poziomie. Adam Małkiewicz jest zapraszany do wielu zborów różnych denominacji i jest też gotów odpowiedzieć na zaproszenie naszych wspólnot, by w oparciu o swoje doświadczenie nauczyć, jak pojedynczy wierzący może mądrze dołączyć do życia drugiego człowieka, jak może prowadzić go do Chrystusa, do uczniostwa, a w końcu do służby. Ogromna część naszych wierzących nigdy nie doświadczyła tego błogosławieństwa i mamy wspaniałe możliwości, aby to zmienić. Każdy może i powinien poprowadzić choć jednego! Dlaczego?

W ciągu dwóch ostatnich lat świat zmienił się nie do poznania. Stanęliśmy na głowie w wielu obszarach życia: zdrowie, gospodarka, edukacja, transport, rodzina... Nowe wyzwania nie ominęły również Kościoła. Urodziło się kilka nowych projektów, ale i wiele starych – z powodu ograniczeń – niestety obumarło. Nieliczne zbory wykorzystwały ten czas na rozwój. Niestety inne straciły część swoich członków. Dzięki Bogu pojawiły się pomysły, jak w obecnych okolicznościach i społecznym dystansie docierać do otaczającego nas środowiska. To, co ograniczenia mogły nieco spowolnić, ale czego nie były w stanie zatrzymać, to ewangelizacja indywidualna i prowadzenie skutecznego uczniostwa w relacjach 1:1.

W tym trudnym czasie niepewności i strachu, poprzez wyposażonych wierzących udało się nawiązać wiele cennych i trwałych relacji, w wielu domach rozpocząć regularne spotkania przy Bożym Słowie, głosić Ewangelię i niemało osób doprowadzić do zbawienia...

Wszystko to stało się dzięki Bożej łasce połączonej ze zwyczajną, ludzką roztropnością, do której wytrwale Boże Słowo zachęca: „Gdzie brakuje rozważli, tam nawet gorliwość nie jest dobra, a kto zbyt szybko prze naprzód, może zbłądzić. Głupota człowieka wypacza jego drogi, a potem wybucha on gniewem na Pana” /Przp 19,2–3/. Dlatego jesteśmy wezwani, aby „wobec osób spoza wspólnoty postępować mądrze, dobrze wykorzystując KAŻDĄ okazję” /Kol 4,5/. Wyposażanie pojedynczych wierzących ma głęboki sens!

To perspektywa właściwa i zrównoważona. Wszystko to jest dziełem Boga w nas oraz poprzez nas. Bez Niego, bez Jego łaski i wsparcia nic by się nie wydarzyło. Dlatego chwałę należy oddać naszemu Bogu i Panu, Jezusowi Chrystusowi. Niech te poniżej przedstawione owoce pracy uwielbią Jego samego, a my jak Apostoł Paweł usuwamy się w cień Jego chwały.

Owoce służby Projektu Filip w 2020-2021

Bezpośrednia ewangelizacja indywidualna	2916	nawiązanych kontaktów ewangelizacyjnych
	1981	osób rozpoczęło czytanie Pisma Świętego z osobą prowadzącą
	683	osoby ukończyły kurs Ew. Jana i otrzymało w prezencie NT
	274	osoby ukończyły Odkryj Pokój i otrzymały w prezencie Biblię
	278	osób poprzez studium biblijne 1:1 oddało życie Chrystusowi
	176	osób ukończyło pełny kurs z serii „Odkrycia” (powyżej 25 spotkań)
	62	osoby zostały ochrzczone (wielu jeszcze w trakcie przygotowania)
	67	powstałych domowych grup biblijnych
Wyposażanie wierzących	57	stacjonarnych szkoleń indywidualnej ewangelizacji PF
	730	uczestników wszystkich warsztatów szkoleniowych do pracy 1:1
	107	uczestników wszystkich szkoleń do pracy 1:1 w Internecie
	105	absolwentów szkoleń z certyfikatem
	7	zborów dołączyło do programu indywidualnej ewangelizacji PF
	143	współpracujących zborów różnych denominacji ewangelicznych

Nasi misjonarze mogą również brać udział w dwuletnim programie zakładania nowych zborów MISJA_PL Ligi Biblijnej i korzystać ze stałego dozoru, mentoringu doświadczonych braci, a nawet miesięcznego wsparcia finansowego, co ma kapitalne znaczenie dla nowych misjonarzy. Nawet teraz kilku naszych wierzących z wielką satysfakcją uczestniczy w tym programie, a kolejna edycja, do której można się zgłaszać, startuje już w czerwcu tego roku. Nigdy też nie byliśmy jako polscy wierzący na tyle majętni, aby mieć wystarczające środki na prowadzenie pracy misyjnej. Obecnie jako Kościół Wolnych Chrześcijan, współpracując ze sobą, możemy powoływać pracowników i robimy to. Chciejmy modlić się o następnego etatowego misjonarza.

Aby rozszerzać wizję pracy misyjnej organizowane są kościelne Konferencje Misyjne, w których bierze udział wielu wierzących z naszych społeczności, wydawane też są kolejne książki z serii „Droga do Emmaus”. Z książek tych już teraz korzysta wiele Zborów, są używane też w wielu zakładach karnych. O tym sporo piszemy na łamach naszego kościelnego czasopisma.

Co dalej z naszym Programem 111? Nie mamy wątpliwości co do prawdziwości słów Pisma Świętego z 2Tm 1,4, że Bóg chce, „aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy”. Wszyscy, którzy myślą, że łaska Boża jest ograniczona i dotyczy tylko niektórych, szczególnie uprzywilejowanych, są w wielkim błędzie! Pan Bóg chce, aby „wszyscy byli zbawieni”. Ponieważ zaś Pan Bóg tego chce, to i my jesteśmy wezwani, aby uczynić wszystko, co w naszej mocy, żeby Ewangelia była zwiastowana. A więc, każdy jeden z nas /!/, każdego jednego dnia /!/, ma modlić się zgodnie z Ewangelią Łukasza 10,2 o powstanie jednego zboru /!/ iłożyć na ten cel 1 złoty dziennie. Tak więc Program 111, to wyzwanie dla nas wszystkich!

Jerzy Karzełek i Adam Matkiewicz

Jeśli wyrażasz gotowość dołączenia do nas w Projekcie 111 wypełnij poniższy formularz, zrób zdjęcie i prześlij na adres mailowy: sekretariat@kwch.org

Z Bożą pomocą pragnę przyczynić się do powstawania nowych zborów w Polsce!

Dziękuję Bogu za przywilej uczestnictwa w Projekcie 111.

Chcę być tym **JEDNYM**, który każdego **JEDNEGO** dnia będzie modlić się o powstanie przynajmniej **JEDNEGO** nowego zboru w Polsce. Chcę przyczynić się do tego materialnie.

Jeśli Bóg mi pobłogosławi finansowo pragnę każdego dnia przeznaczać przynajmniej **JEDNĄ** złotówkę na wsparcie Projektu 111.

Swoje ofiary będę przysyłać _____
(co miesiąc, co kwartał, raz w roku, lub inaczej (prosimy wpisać odpowiednio))

na konto misyjne Kościoła Wolnych Chrześcijan, ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

- numer dla przelewów z Polski: 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850 (z zaznaczeniem: PROJEKT 111)
- numer dla przelewów zagranicznych: PKO BP S.A. I O/Katowice,
SWIFT: BPKO PL PW, IBAN: PL 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850 (z zaznaczeniem: PROJEKT 111)

Jeśli chcesz, możesz podać swoje dane (imię i nazwisko, adres pocztowy i mailowy, numer telefonu), które wykorzystamy tylko do korespondencji z Tobą:

	Data

NOWY NABÓR MISJONARZY
DO DWULETNIEGO PROGRAMU ZAKŁADANIA ZBORÓW MISJA_PL

ZAPRASZAMY
LIDERÓW, KANDYDATÓW NA MISJONARZY
ORAZ OSOBY ZAINTERESOWANE
ZAKŁADANIEM NOWYCH ZBORÓW

SZKOLENIA / WSPARCIE / MATERIAŁY / MENTORING
START EDYCJI XIII: **CZERWIEC 2022**

OPIS PROGRAMU I SZCZEGÓŁY:  [LIGABIBLIJNA.PL](https://ligabiblijna.pl) > PROJEKT MISJA_PL
ZGŁOSZENIA:  LESZCZYNSKI@LIGABIBLIJNA.PL  606 673 093

 Liga Biblijna

Dlaczego Bóg pozwala na wojnę?

Czesław Bassara

Pytanie to jest dzisiaj nadzwyczaj ważne. Wojna szaleje i niszczy wszystko po drodze. Wojna nie jest wydarzeniem nowym. Od roku 3600 p.n.e. świat zaznał tylko 292 lata pokoju. W tym okresie doszło do 14 531 wojen. Szacuje się, że zginęło w nich 3 640 000 000 osób.

Wojna jest bardzo kosztowna. Wojna jest zawsze okropna. Wojna sieje śmierć i spustoszenie. Ci, którzy nie są nią dotknięci fizycznie będą nosić blizny emocjonalne. Historię dzielimy na czas przedwojenny i powojenny. Dym wojenny unosi się długo po pogrzebaniu ciał poległych i po podpisaniu rozejmu.

Dlaczego więc Bóg pozwala na wojnę? Odpowiedź zaczyna się od spojrzenia na to pytanie z Bożej perspektywy. Nasze doświadczenie z puzzlami uczy nas, jak ważny jest obrazek na zewnątrz pudełka. Jeśli nie widzimy obrazu z punktu widzenia twórcy, wyzwanie przekracza nasze możliwości. Jeśli nie spojrzymy na problem wojny i na konflikty między ludźmi z Bożej perspektywy, nasza rozmowa będzie pozbawiona sensu. Każda rozmowa o wojnie musi obracać się wokół charakteru Boga.

O czym musimy pamiętać?

1. Bóg Ciebie kocha!

Mamy do czynienia z Bogiem, który nas kocha: „On kocha sprawiedliwość i prawo...” (Psalm 33,5a). Kiedyś Bóg powiedział do proroka, a dzisiaj mówi do nas: „Pokochałem Cię wieczną miłością dlatego tak długo okazywałem Ci łaskę” (Księga Jeremiasza 31,3). „Zauważcie, jak wielką miłość okazał nam Ojciec...” (1 List Jana 3,1).

Rozmowę o wojnie musimy zacząć od rozważań na temat Boga i Jego miłości. Każde Jego działanie rodzi się z pasji do nas, ludzi. Bóg czyni tylko to, co jest dobre, mimo że w danym momencie nie potrafimy tego zobaczyć. Równie ważne jest to, że Bóg czyni tylko to, co jest sprawiedliwe.

2. Bóg jest sprawiedliwy!

Wrogiem człowieka jest grzech. Egocentryzm pustoszy nasze serca. Od samego początku zapłata za egocentryzm była śmierć. „Co człowiek sieje, to i żąć będzie” (List do Galacjan 6,7). Jeśli siejemy ziarno pokoju, zbieramy owoce pokoju.

Kiedy człowiek zasieje ziarna zniszczenia, owocem będzie zniszczenie. Starożytny Job w swojej księdze /4,8/ wyraził to tak: „Gdy sięgam wstecz myślą, to widzę, że kto orał bezprawie lub rozsiewał kłopoty, ten zbierał to, co posiał”.

3. Wojna jest owocem grzechu

Biblia nie ukazuje wojny, jakby była czymś wyjątkowym, zupełnie różnym od innych ludzkich problemów. Wojnę między narodami znajduje się na tym samym poziomie, co gwałt, morderstwo, bicie żony, poniżanie męża, samotność, arogancja... To wszystko są owoce grzechu.

Takim samym owocem grzechu jest wojna. Bez wątplenia na większą skalę. Z pewnością w straszliwszej formie. Ale obecna wojna urodziła się w tym samym szpitalu, co kłótnia pomiędzy mężem a żoną czy pomiędzy sąsiadami tego samego narodu. Jest to potworny efekt grzechu.

Zanim zrzucimy winę za wywołanie wojny na ambicje polityczne szaleńców i na ich potrzebę rozszerzania granic, musimy pokazać winę w taki sposób, jak to postrzega Bóg, czyli ukazując naszą grzeszną naturę: „Skąd wojny i skąd starcia między Wami? Czy nie wynikają one z Waszych namiętności, które toczą walkę w Waszych członkach?” (Jak 4,1).

Nie chodzi tylko o to, że wojna jest grzechem, jest ona konsekwencją grzechu, wynikiem pożądania i pragnień, które w nas toczą wojnę. Jakub mówi dalej: „Pożądacie, a nie macie. Zabijacie i zazdrościcie, a nie możecie osiągnąć. Walczycie i wszczynacie spory...” (List Jakuba 4,2).

Kiedyś pewien chłopiec zapytał: „Tatusiu, jak zaczynają się wojny?”. „Wiesz, druga wojna światowa zaczęła się, gdy Niemcy najechały Polskę”. Wtedy żona mu przerwała, mówiąc: „Powiedz chłopcu prawdę. Zaczęło się, kiedy ktoś został zamordowany”. Mąż odburknął: „Odpowiadasz Ty czy ja?”. Wyszła z pokoju, tata usiadł niezadowolony. Chłopiec przerwał ciszę i krzyknął: „Tatusiu, nie musisz mi już mówić, jak zaczynają się wojny. Myślę, że już wiem jak...”.

Niezależnie od tego, czy chodzi o dwoje maluchów walczących ze sobą w pokoju o zabawkę, czy o męża i żonę walczących o swoje znaczenie, czy też o państwo zrzucające bomby

na swojego sąsiada; przyczyna konfliktu jest taka sama: egoizm. Jedna strona nie może dostać tego, czego chce, aby zaspokoić swojej pożądliwości. Walczą na śmierć i życie. Wojna jest owocem grzechu.

Modlić się do Boga, aby zakazał wojny, to prosić Go, aby zakazał konsekwencji ludzkiego postępowania. Jest to coś, czego Bóg nigdy nie robił. Dopóki będzie panował grzech, będą szalały wojny.

4. O co Bogu chodzi w tym wszystkim?

Głównym celem Boga jest nasze zbawienie. Kiedy jakaś szaleńcza grupa ludzi blokuje Jego plan, czy Bóg nie ma prawa ich usunąć? On jest Bogiem, który mówi: „Od początku ogłaszam to, co będzie...” (Iz 46,10). On zna koniec, zanim cokolwiek się zacznie. Bóg zna ludzkie serca i zna zło niegodziwców. Czy Bóg nie ma prawa karać zła? Czy nie jest właściwe, aby Ten, który mówi nam, abyśmy nienawidzili to, co złe, karał to, co złe? Oczywiście, że tak.

Może pytamy: „Gdzie jest Bóg, kiedy mój naród zostaje bestialsko zaatakowany?”. „A gdzie był Bóg, kiedy ludzie ginęli w obozach koncentracyjnych?”.

Bóg był tam, gdzie Jego Syna, Jezusa Chrystusa, przybijano do krzyża. Bóg jest tam, gdzie dzieje się krzywda. Bóg jest z nami w czasie tej wojny.

5. Czego Bóg oczekuje ode mnie?

Czy wystarczy, że będziemy starali się być dobrymi ludźmi, żalowali za grzechy, modlili się i czytali Pismo Święte? Niestety nie. Oczywiście wszystko to jest niezbędne, by pomóc nam zbliżyć się do Boga, i nie możemy o tym zapominać. Jednak Bóg oczekuje od nas czegoś o wiele ważniejszego.

Bóg chce, abyśmy się Mu poddali. Bóg chce, byśmy oddali Mu swoje życie, marzenia, troski, rodziny, znajomych, wszystko, co mamy. Po prostu wszystko, co w jakiś sposób jest nasze. Chodzi o bezgraniczne zaufanie Bogu i zawierzenie się Jemu. Bóg chce, byśmy żyli dla Jego chwały. On chce, abyśmy my i nasze rodziny były przykładem dla innych ludzi. By każdy, kto nas zna, mógł powiedzieć: „W tym domu i w tych sercach mieszka Bóg”. Bóg dał nam Swego jedyne Syna, by pokazał nam, jak powinniśmy żyć. Pan Jezus uczy nas, abyśmy byli miłośnikami, pełni miłości i pokory, a przede wszystkim bezgranicznie oddani Bogu i wdzięczni za wszystko.

„Bóg bowiem tak bardzo ukochał świat, że dał swego jedyne Syna, aby każdy, kto w Niego uwierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16).

W każdej sytuacji życia możemy być pewni, że Bóg dowodzi Swojej miłości wobec nas! □

KOŁO SIĘ KRĘCI... i w Kole się kręci!



W jakim Kole i co się kręci? Nie chodzi o koło w wozu ani w samochodzie, ani nawet o koło ratunkowe. Chodzi o miasto w województwie wielkopolskim, położone nad rzeką Wartą. Miasto to uzyskało prawa miejskie w roku 1362, czyli dokładnie 660 lat temu. Obecnie mieszka tam ponad 23 tysiące ludzi. Jedni uważają, że nazwa miasta wiąże się z jego położeniem geograficznym (na wyspie rzecznej o kształcie koła), inni natomiast wywodzą ją od prasłowiańskich „kól”, czyli miejsc zgromadzeń publicznych starszyny plemiennej, które mogły mieć tu miejsce ze względu na specyficzne położenie osady na rzecznej wyspie. Obecnie takim kołem gromadzącym wieźących w Kole jest jeden z naszych zborów. Co się dzieje w Kole?

Od lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku w Borysławicach niedaleko miasta Koło rozpowszechnianiem literatury chrześcijańskiej zajmował się ministrant miejscowej parafii rzymskokatolickiej, Jerzy Krokos. Po zawarciu związku małżeńskiego zatrudnił się tam jako kościelny, dopóki proboszcz nie znalazł etatowego kościelnego. Miał więc nieograniczony dostęp do pomieszczeń kościoła, a szczególnie do strychu, gdzie znajdowało się wiele książek religijnych, na przykład „Zbiór kazań na cały rok liturgiczny”. Proboszcz pozwalał mu nawet na zabieranie książek do domu.

W owym czasie Biblia nie była szeroko dostępna, kupował więc tygodniki religijne, w których znajdowały się urywki Biblii, które wycinał i wklejał do brulionu academic-



Koło

kiego. W ten sposób uzyskał wiele fragmentów Słowa Bożego. Proboszcz, zauważywszy jego zainteresowanie Biblią, podarował mu swój własny egzemplarz.

Kiedyś proboszcz zabrał go na pielgrzymkę do Częstochowy. Tam nawet poprosił przeora klasztoru, aby Jerzy Krokos mógł służyć przed tak zwanym cudownym obrazem. Miał okazję, by rozpowszechniać broszurki o tematyce religijnej, a także brać udział w licznych rozmowach. Kiedy później niektórzy pytali księdza o zdanie, on odpowiadał: „Z kim wcześniej na dany temat rozmawialiście?”. Odpowiadali, że z niejakim Jerzym Krokosem. „Jeśli z nim, to bądźcie spokojni, on z pewnością Wam to dobrze tłumaczył” – uspokajał ich ksiądz.

Później, po swoim nawróceniu gdziekolwiek zamieszkiwał, Jerzy rozpowszechniał Pismo Święte, szczególnie Nowe Testamenty i literaturę ewangelizacyjną. W ciągu ponad dwudziestu lat z pomocą Stowarzyszenia Gedeonitów przeprowadził ponad 15 tysięcy egzemplarzy Nowego Testamentu. Bardzo pomocnym było pismo, jakie Jerzy otrzymał od dziekana prałata Janusza Ogrodowczyka, w którym wyraził poparcie dla rozdawania Pisma Świętego w szkołach, szpitalach, na komendach policji i straży pożarnej.

Kiedy pracował jako starszy elektromonter w PKP, zasięg jego służby obejmował takie miasta jak Karsznice, Bydgoszcz, Inowrocław, Gniezno i inne. Pracował systemem zmianowym, to znaczy po przepracowaniu 12 godzin nocą miał 48 godzin wolnego. Dzięki temu mógł brać udział w licznych konferencjach chrześcijańskich, szczególnie w zjazdach braterskich. Jeżdżąc pociągami, miał wiele możliwości prowadzenia rozmów ewangelizacyjnych. Rozdając pasażerom traktaty ewangelizacyjne, zachęcał ich do organizowania grup biblijnych, a w konsekwencji zborów domo-

wych, a to z racji tego, że na tym rozległym terenie nie było zborów, do których mógłby ich skierować. Często korzystał z fragmentu Ewangelii według Jana, gdzie przedstawiona jest rozmowa Pana Jezusa z Nikodemem. Na zakończenie rozmowy starał się każdemu wręczyć Ewangelię według Jana, a także książeczki „Jak osiągnąć zbawienie?”, „Droga zbawienia” i inne. W ten sposób zasiewał Słowo Boże z modlitwą, aby Pan dawał wzrost.

W ubiegłym roku Jerzy postanowił wykorzystać okres Świąt Narodzenia Pana Jezusa. Od 38 lat mieszka w Kole i jest w tym mieście dobrze znany. Przykładowo, w sali Koła Gospodyń Wiejskich w Grodnej, w gminie Grzegorzew, przez 6 lat (1994-2000) co drugą niedzielę prowadził wykłady biblijne. 23 grudnia 2021 roku już z rana zaczął odwiedzać ludzi pracujących w Urzędzie Gminy Grzegorzew oraz w Starostwie i Gminie Miejskiej miasta Koło. Wszystkim, których zastał, składał życzenia świąteczne i każdemu pracownikowi wręczał jedną z książeczek przygotowanych przez naszą Komisję Misyjną: „A urodzi Syna i nadasz Mu imię Jezus” albo „Te życzenia są dla ciebie”. Życzenia i książeczki ludzie przyjmowali z radością! Bardzo szybko rozdał 100 egzemplarzy książeczek! Gdyby miał jeszcze 100, rozdałby je wszystkie!

Każda książeczka zawierała zaproszenie do zboru w Kole, który gromadzi się w Leśnicy koło Koła, a także numer telefonu w celu dalszych kontaktów:

Tak więc dzieło Boże w Kole kręci się nadal! Pan Bóg posługuje się Jerzym i zborom w Kole na terenie Wielkopolski! □

Wspólnota Chrześcijan
Wykłady Biblijne - Modlitwy - Śpiew
Niedziela godz. 10:00
Zapraszamy LEŚNICA 73
tel. 697-224-437

Kościół Wolnych Chrześcijan
Zbór w Kole
62-600 Koło, ul. Toruńska 12
tel. 697-224-437

Na podstawie relacji Jerzego Krokosa przygotował
Czesław Bassara

„Chleb Życia” dla Ukrainy

Nasi ukraińscy przyjaciele potrzebują i jeszcze długo będą potrzebować schronienia, odzieży i żywności tak u nas w Polsce, jak i w innych krajach. My, chrześcijanie mamy radość w tym, że wolno nam okazywać im miłość ze względu na Pana Jezusa Chrystusa.

Już w pierwszy dzień wojny Bóg położył nam na sercach przygotowanie nie tylko pomocy humanitarnej, czyli dostarczenie chleba i odzieży dla ciała, ale przygotowanie czegoś, co ma znaczenie wieczne, czyli „Chleba Życia”. W pierwszym etapie udało nam się wydrukować 15 tysięcy Ewangelii według Jana we współczesnym języku ukraińskim. To w tej Ewangelii bowiem czytamy słowa Pana Jezusa: „Zajmujcie się nie pokarmem przemijalnym, ale trwałym, pokarmem zapewniającym życie wieczne” (J 6,27a).

Jako naśladowcy Chrystusa jesteśmy przekonani, że prawdziwy pokój nastaje nie dzięki politykom, ale jego źródłem jest Książę Pokoju, Pan Jezus Chrystus: „Pokój mój daję Wam, nie jak świat daje, Ja Wam daję, niech się nie trwoży serce Wasze i niech się nie lęka” (J 14,17).

Oprócz Ewangelii według Jana przygotowaliśmy też 15 tysięcy składanek ewangelizacyjnych pt. „Dlaczego Bóg dopuszcza wojnę?” w języku ukraińskim. Dzięki zawartej w niej treści można znaleźć biblijną odpowiedź na to aktualne pytanie. Brat Czesław Bassara, autor tej składanki, uczciwie wskazuje na źródło wojny. Nawiązuje do bardzo aktualnego dziś pytania zawartego w Piśmie Świętym: „Skąd wojny i skąd starcia między wami?” (Jk 4,1).

Wszystkim, którzy mają kontakt z przyjaciółmi z Ukrainy wysyłamy bezpłatnie (do wyczerpania nakładu) Ewangelie według Jana i składanki ewangelizacyjne w paczkach po 100 egzemplarzy poprzez stronę Wydawnictwa DK Team: www.sklep.dkteam.pl

Robimy wznowienia nakładów druku, a także drukujemy więcej materiałów ewangelizacyjnych, jak na przykład podręczniki Korespondencyjnej Szkoły Emmaus.

Oto kilka zdjęć z pierwszego dnia rozpowszechniania materiałów o „Chlebie Życia”:



10 marca 2022 Ewangelie według Jana po ukraińsku już wydrukowane!



Siostry z Ukrainy i ich dzieci pomagają w pakowaniu paczek z egzemplarzami Ewangelii wg Jana



„Chleb Życia” jest szczególnie potrzebny! Dostarczajmy go głodnym!

Komisja Misyjna KWCh



Podział religijny:

- 72,07% prawosławie
- 19,11% islam,
- 3,44% katolicyzm
- 2,61% niezadeklarowani
- 1,24% ateści
- 0,24% chrześcijanie bez przynależności,
- 0,07% agnostycy
- 0,02% buddyści,
- 0,02% protestanci
- 1,02% inne religie

Pomiędzy znaną wielu Polakom Chorwacją a Albanią leży państwo rozmiarem trochę większe od województwa śląskiego, z 8-krotnie mniejszą liczbą ludności (620 tysięcy). Czarnogóra od 2017 r. należy do NATO, a od 2012 kandyduje do Unii Europejskiej.

Trochę historii

Najstarszym znanym historykom ludem zamieszkującym tereny obecnej Czarnogóry było iliryjskie plemię Dokleatów (lud indoeuropejski). Później te ziemie stały się częścią imperium rzymskiego. Z racji położenia Czarnogóry możemy przypuszczać, że Ewangelia dotarła na te tereny jeszcze w czasach Nowego Testamentu. Po podziale Cesarstwa Rzymskiego w 395 roku dzisiejsza Czarnogóra znalazła się w strefie wpływów Bizancjum i prawosławia bizantyjskiego.

W VII wieku pojawili się tutaj Słowianie, którzy przyswoili sobie kulturę iliryjską i w IX wieku stworzyli księstwo Zeta. Od roku 1170 Czarnogóra stała się częścią państwa serbskiego.

W latach 1498–1499 Turcy Osmańscy podbili prawie całą Czarnogórę, z wyjątkiem trudno dostępnych, wysokogórskich terenów, gdzie powstało autonomiczne państewko pod rządami władcy, a później od XVII wieku, prawosławnych, diecezjalnych biskupów.

Pomimo tego, że Czarnogóra znajdowała się pod okupacją otomańską, rdzenni mieszkańcy wytrwale walczyli z najeźdźcami, aż wreszcie w 1862 roku, po zakończonej wojnie z Turkami, Czarnogóra uzyskała niepodległość.

Po I wojnie światowej Czarnogóra została przyłączona do tworzonego Królestwa Serbów, Chorwatów oraz Słoweńców. Królestwo to w roku 1929 zmieniło nazwę na Jugosławia.

Podczas II wojny światowej (1941–1944) Czarnogóra była okupowana najpierw przez Włochy, a następnie przez Niemcy

Wieści z pola misyjnego

Módlmy się o Czarnogórę

(Niezależne Państwo Czarnogórskie). W 1949 roku weszła w skład Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii (później Socjalistyczna Federacyjna Republika Jugosławii), na czele rządu której stanął Josip Broz Tito. Po jego śmierci w 1980 roku Jugosławia zaczęła się rozpadać. W republikach wchodzących w skład państwa ujawniły się napięcia narodowościowe. Rozpoczęła się kolejna krwawa i bezwzględna wojna, w wyniku której kraj podzielono na Chorwację, Bośnię, Hercegowinę, Słowenię, Macedonię oraz nową Jugosławię, która składała się z Serbii i Czarnogóry. W kwietniu 1992 roku Serbia i Czarnogóra utworzyły Federalną Republikę Jugosławii. Ogłoszenie niepodległości przez Słowenię, Chorwację oraz Bośnię i Hercegowinę doprowadziło do wybuchu wojen z Serbią. W 1998 roku wybuchły walki serbsko-albańskie w Kosowie. Pod presją NATO (przeprowadzającego naloty bombowe) Serbia wycofała się z Kosowa w czerwcu 1999 roku. W wojnach lat 90. XX w. w Słowenii, Chorwacji, Bośni i Hercegowinie oraz w Kosowie zginęły dziesiątki tysięcy ludzi, a miliony zostały zmuszone do opuszczenia swoich domostw. Wobec rozwoju dążeń separatystycznych w Czarnogórze, 4 lutego 2003 roku Federalna Republika Jugosławii przekształciła się w Serbię i Czarnogórę. W wyniku referendum niepodległościowego Serbia i Czarnogóra rozpadła się na dwa niepodległe państwa. Rozpad federacji nastąpił 3 czerwca 2006 roku i tego dnia została proklamowana niepodległość Czarnogóry.

Religia w Czarnogórze

Ten niewielki kraj jest bardzo zróżnicowany pod względem wyznaniowym: dominującą religią jest tu prawosławie – 72,07% całej populacji. Prawosławny kościół jest jednak daleki od jedności: część wyznawców należy do – nieuznawanej przez Serbską Cerkiew Prawosławną – autonomicznej Czarnogórskiej Cerkwi Prawosławnej (po latach działalności na emigracji została zarejestrowana oficjalnie w 2000 r.). Tłem sporów nie jest teologia, lecz polityka i kwestie ekonomiczne (chodzi m. in. o zwrot cerkwi i monasterów istniejących na terenie kraju) oraz zaszłości historyczne i narodowościowe. Chrześcijan ewangelikalnych jest prawdopodobnie mniej niż 300. „Operation World” podaje, że populacja ewangelikalna w przeliczeniu na jednego mieszkańca jest ósmą najmniejszą na świecie (0,04%). Obecnie (2022) jest zarejestrowanych 6 kościołów i kilka małych grup domowych. A oto spojrzenie ewangelikalnego misjonarza na sytuację religijną w Czarnogórze:

„Czarnogóra jest jednym z najsłabiej zewangelizowanych krajów w Europie, z najniższym odsetkiem ewangelicznych chrześcijan. W Czarnogórze jest bardzo mało kościołów biblij-

nych. Duża część ludności wychowała się w czasach komunizmu i nigdy nie słyszała ewangelii. Dlatego właśnie tu jesteśmy. Chcemy, aby usłyszeli o Chrystusie i aby Bóg był uwielbiony poprzez zakładanie biblijnych kościołów chrześcijańskich.

Mieszkamy w Niksicu. Jesteśmy tu jedyną grupą protestancką. Serbski i czarnogórski Kościół prawosławny (dwa różne wyznania) twierdzą, że reprezentują religię ludu, ale to twierdzenie jest farsą i tragedią. Na przykład Niksic liczy 70 tys. mieszkańców. Około 60% twierdzi, że jest wyznania prawosławnego, ale w głównej części Niksicu jest tylko jedna serbska cerkiew prawosławna, w której regularnie odbywają się nabożeństwa, a w każdy Dzień Pański uczestniczy w nich mniej niż 100 osób – z wyjątkiem świąt.

Wielu z tych, którzy twierdzą, że są czarnogórskimi lub serbskimi prawosławnymi, nie ma pojęcia, czego nauczają ich kościoły i nigdy nawet nie byli w ich budynkach kościelnych. Ich religia to tylko tożsamość kulturowa.

Serbscy przywódcy prawosławni nie głoszą Ewangelii. Nie wzywają Czarnogórców do wiary i pokuty ani nie uczą miłości Chrystusa. Raczej nazywają biblijnych chrześcijan „sektą” – przyrównują nas do satanistów i mówią ludziom, żeby nas nie słuchali.

W Czarnogórze jest wiele przesądów, pogaństwa i okultyzmu. Osoby podające się za prawosławnych często odwiedzają wróżbitów i uzdrowicieli. Ostróg, najsłynniejszy monaster w Czarnogórze, twierdzi, że posiada fragment oryginalnego krzyża. Klasztor w Cetinje twierdzi, że posiada fragment ciała Jana Chrzciciela. Ludzie pielgrzymują, aby zobaczyć te relikwie, sądząc, że w ten sposób zasługują na łaskę u Boga”.

Cytowany misjonarz twierdzi również, że dobrze układa się współpraca ze zborom braterskim w stolicy, natomiast wielkie

problemy wywołują radykalni pentekostaliści, którzy głoszą fałszywe doktryny i atakują go jawnie z powodu tego, że kładzie nacisk na nauczanie oparte na Biblii.

W sierpniu 2020 partia socjalistyczna DPS rządząca Czarnogórą od 30 lat przegrała wybory z powodu ujawnionych skandali i zmiany prawa wyznaniowego; na skutek tego powołany rząd złożony z ugrupowań opozycyjnych nadal pracuje nad przyłączeniem Czarnogóry do Unii Europejskiej i nad zapewnieniem lepszego prawa wyznaniowego.

Wezwanie do działania

Módlmy się o Czarnogórę:

- aby Czarnogórcy chcieli poznać prawdziwego Jezusa i uwolnić się od tradycji i przesądów;
- aby Bóg powołał i posłał robotników na to czarnogórskie żniwo;
- aby nowe prawo wyznaniowe umożliwiło szerszą służbę lokalnym zborom i misjonarzom pracującym na terenie Czarnogóry;
- o odwagę i mądrość dla obecnych wierzących Czarnogórców, aby mogli dotrzeć do swoich rodaków. □

M. E. N.

Źródło:

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Czarnog%C3%B3ra>

https://pl.wikipedia.org/wiki/Religia_w_Czarnog%C3%B3rze

<https://www.evangelical-times.org/articles/world-mission/europe/southern-europe/montenegro/missionary-spotlight-why-montenegro/>

<https://www.evangelical-times.org/articles/world-mission/europe/southern-europe/montenegro/missionary-spotlight-the-story-so-far/>



LATO Z KWCH 2022

Rekolekcje i wczasy 2022

Wiśła Gościejów

24 czerwca – 1 lipca 2022

Obóz dla dzieci KOLORY

Kierownik: Konrad Płudowski

tel.: 693 550 997

e-mail: pludowskik@gmail.com

2–8 lipca 2022

Rekolekcje Zboru w Skoczowie

Kierownik: Justyna Konieczny

tel.: 500 145 334

9–15 lipca 2022

Wczasy polsko-romskie /KWCh Zabrze/

16–22 lipca 2022

Wczasy dla seniorów

Kierownik: Ewa Karzełek

tel.: 606 426 809

23–29 lipca 2022

Obóz artystyczny dla dziewczynek

Kierownik: Danuta Śniegoń

tel.: 602 358 911

30 lipca – 5 sierpnia 2022

Rekolekcje Zboru w Chorzowie

KOLORY

**Chrześcijański obóz
dla dzieci w wieku 7-12 lat
w Wiśle Gościejowie**

Data: 25 czerwca do 1 lipca 2022

Konrad Płudowski: 693 550 997, 607 264 988

e-mail: pludowskik@gmail.com

 Organizator: Kościół
Wolnych Chrześcijan



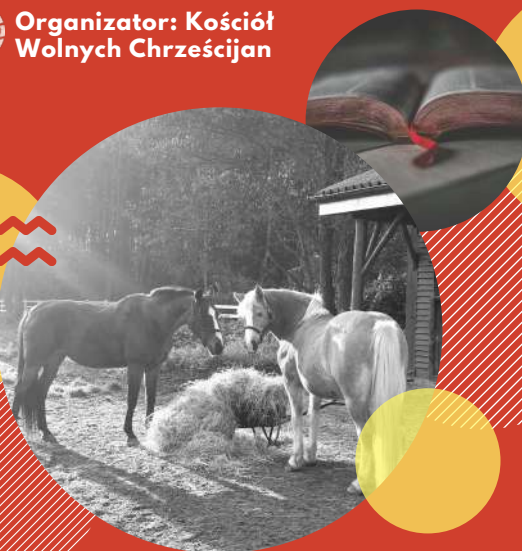
ZAWISZYN
SOSNOWA 68

CENA: 750 ZŁ
WIEK: 14-18 LAT

ZGŁOSZENIA
504 567 167

OBÓZ
SPORTOWY
17-24.07.2022

 Organizator: Kościół
Wolnych Chrześcijan



ZAWISZYN
SOSNOWA 68

CENA: 750 ZŁ
WIEK: 9-13 LAT

ZGŁOSZENIA
502 664 645

OBÓZ
KONNY
09-16.07.2022

Wszystko,
co chcesz wiedzieć,
by przetrwać!

BOŻY SKAUCI - KTO TO?

- chcesz lepiej poznać Boga?
- chcesz nauczyć się jak przetrwać w "dżungli" wokół Ciebie?
- chcesz być prawdziwym Bożym Skautem?
- masz 6-13 lat?

Te rekolekcje są dla Ciebie:
GDZIE? WISŁA GOŚCIEJÓW
KIEDY? - 2-8 LIPCA 2022r.
KOSZT? - 590zł ilość miejsc ograniczona :)

więcej informacji i zap.
Justyna Konieczny tel
500145334

WIDE OPEN 2022

WISŁA OAZA

Kierownik

Wykładowca

01



Joachim Polk



Adam Małkiewicz

OBÓZ DLA NASTOLATKÓW

TERMIN 02.07 – 09.07.2022 (8 DNI)

KOSZT: 550 zł WIEK 13+

Atrakcyjne miejsce i lokalizacja, wykwalifikowana i różnorodna kadra leaderska, inspirujący cykl wykładów i przygody warte przeżycia.

W CZASIE TRWANIA OBOZU GWARANTUJEMY: Praktyczne warsztaty, wycieczki, basen, przejazdy quadami, ściana wspinaczkowa i inne.

PROWADZIMY ZAJĘCIA SPORTOWE: Z udziałem profesjonalnej kadry trenerów: piłka nożna, zajęcia fitness, zajęcia specjalne. Inne: siatkówka.

Zgłoszenia prosimy składać do 05.06.2022

pod numerem telefonu 509 026 076 lub e-mail: achim@interia.pl

Przedpłaty (po dokonaniu wcześniejszego zgłoszenia) w wysokości 100 zł** prosimy wpłacać do dnia 05.06.2022 z dopiskiem „Wisła 02-09.07.2022” na konto: 53 1020 2472 0000 6602 0043 5164
Zgłoszenie jest ważne wraz z przedpłatą.

Liderzy grup:



Renata Małkiewicz



Basia Bublik-Cieślak



Daniel Hazuka



Filip Leński

Wychowaj dziecko stosownie do jego uzdolnień, a nie zajdź ze swej drogi do starości. Przp 22,6



SYLCE
CHRZEŚCJAŃSKA SPOŁECZNOŚĆ

razem dla ewangelii.pl

WIDE OPEN



02

OBÓZ DLA DZIECI

TERMIN 09.07 – 16.07.2022 (8 DNI)

KOSZT: 550 zł WIEK 7+

Atrakcyjne miejsce i lokalizacja, wykwalifikowana i różnorodna kadra leaderska, inspirujący cykl wykładów i przygody warte przeżycia.

W CZASIE TRWANIA OBOZU GWARANTUJEMY: Praktyczne warsztaty, wycieczki, basen, przejazdy quadami, ściana wspinaczkowa i inne.

PROWADZIMY ZAJĘCIA SPORTOWE: Z udziałem profesjonalnej kadry trenerów: piłka nożna, zajęcia fitness, zajęcia specjalne. Inne: siatkówka.

Zgłoszenia prosimy składać do 12.06.2022

pod numerem telefonu 509 026 076 lub e-mail: achim@interia.pl

Przedpłaty (po dokonaniu wcześniejszego zgłoszenia) w wysokości 100 zł** prosimy wpłacać do dnia 12.06.2022 z dopiskiem „Wisła 09-16.07.2022” na konto: 53 1020 2472 0000 6602 0043 5164
Zgłoszenie jest ważne wraz z przedpłatą.

Liderzy grup:



Daniel Hazuka



Agata Franków



Maciej Franków



Anna Jarmot



Ewelina Najgebaur



Bożena Jedynak



Filip Leński



Monika Hetner



Marcin Bujok

03

WIDE OPEN CAMP

04

WCZASY DLA RODZIN ORAZ OSÓB SAMOTNYCH

TERMIN 16.07 – 23.07.2022 (8 DNI)

KOSZT: 550zł

TERMIN 16.07 – 25.07.2022 (10 DNI)

KOSZT: 720zł

Oprócz wspaniałego miejsca pobytu oraz ludzi proponujemy Państwu:

świetne wykłady biblijne, codzienne poranne rozważania biblijne, projekcje nowych filmów chrześcijańskich, wspólny śpiew, wycieczki. Gwarantujemy opiekę nad dziećmi w czasie wykładów.

Zgłoszenia prosimy składać do 19.06.2022

pod numerem telefonu 509 026 076 lub e-mail: achim@interia.pl

Przedpłaty (po dokonaniu wcześniejszego zgłoszenia) w wysokości 100 zł** prosimy wpłacać do dnia 19.06.2022 z dopiskiem „Wisła 16-23.07.2022” na konto: 53 1020 2472 0000 6602 0043 5164
Zgłoszenie jest ważne wraz z przedpłatą.



Wykładowca: Ryszard Witt

+ Goście specjalnie zaproszeni.

Start Camp

30.07-6.08.2022

OBÓZ MŁODZIEŻOWY 13+

- ośrodek Teen Ranch Kopanica
- 509 026 076 // achim@interia.pl
- szczegóły na: [Projekt G5.1](https://www.facebook.com/projektg51)



Joachim Polk steruje



Jonasz Małkiewicz inspirowa



Adam Małkiewicz szuka potencjału

oraz kadra kreatywnych i zrealizowanych liderów

TEEN RANCH KOPANICA

kola Augustowa to wyjątkowe i egzotyczne miejsce w świecie XXI wieku. Tu tutaj możesz razem z nami WYSTARTOWAĆ do pełnego życia!

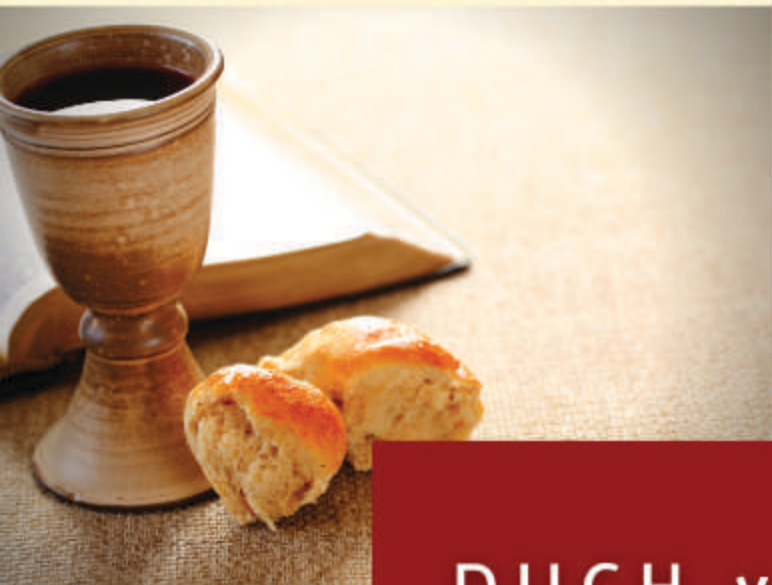
590 zł / osoba



KONFERENCJA MŁODZIEŻOWA ZAWISZYN 2022

"Bo ci, którzy żyją według ciała, myślą o tym, co cielesne; ci zaś, którzy żyją według Ducha, o tym, co duchowe."

Rzym. 8:5 (BW)



DUCH vs CIAŁO



DATA: 10-12 czerwca 2022

MIEJSCE: Zawiszyn, Sosnowa 68

WIEK: 18+

KOSZT: 220 zł

ZGŁOSZENIA: boruccy@gmail.com

Andrzej Borucki 504-567-167

organizator: Kościół Wolnych Chrześcijan – Gdańsk-Wiosenna

Strzeż swego języka

William MacDonald

To, że język, jakim posługuje się chrześcijanin, jest odzwierciedleniem jego charakteru, zapewne dla nikogo nie będzie zaskoczeniem: „...Albowiem z obfitości serca mówią usta” (Mt 12,34). Przysłuchując się słowom, jakich używa dana osoba, jesteśmy w stanie określić jej stan duchowy.

Jakub przypomina nam o tym, o czym i tak wiemy z własnego doświadczenia – że chociaż język jest niewielki, to jednak jest to narzędzie zdolne do wywoływania wielkiego dobra, ale również wielkiego zła. Człowiek, choć potrafi ujarzmić wszelkie dzikie zwierzęta, nie jest w stanie poskromić własnego języka: „To krnąbrne zło, pełne śmiercionośnego jadu”. W przeciwieństwie do innych elementów występujących w naturze, język zdolny jest do tworzenia przeciwieństw: np. słodyczy i goryczy albo błogosławieństwa i przekleństwa (Jk 3,1–12).

Pomimo że nie jesteśmy zdolni okiełznać naszego języka, możemy być wdzięczni za to, że Bóg może to zrobić; poprzez działanie Ducha może uczynić ostry język łagodnym, a taki, który służy do plotkowania, narzędziem do nauczania.

Poniżej wymienionych jest kilka cech, jakimi powinna charakteryzować się nasza mowa:

Nasze słowa powinny być prawdą. Nasz Pan był osobą szczerą i transparentną; nigdy nie skłamał, ani nie komunikował prawdy w sposób mglisty. Nigdy nie zdarzyło Mu się wyolbrzymiać jakichkolwiek kwestii, czy też komuś schlebiać – ani razu. „Przeto, odrzuciwszy kłamstwo, mówcie prawdę, każdy z bliźnim swoim, bo jesteśmy członkami jedni drugich” (Ef 4,26). Ponieważ Bóg nie może kłamać, nie może też udzielić komukolwiek pozwolenia na kłamstwo. Taka sytuacja powoduje, że wszelkie kłamstwa, białe kłamstwa, wyolbrzymiania, pochlebstwa, a także złamane obietnice są niedopuszczalne. Sprawozdania dotyczące służby chrześcijańskiej nie mogą być przerysowane, a sekretarka nie powinna mówić, że szefa nie ma, podczas gdy tak naprawdę jest w swoim biurze. Nie powinniśmy nakłaniać dzieci do mówienia nieprawdy osobom, z którymi nie chcemy się spotykać. Jeżeli ktoś jest szczerzy, nie musi mieć doskonałej pamięci; E. Stanley Jones powiedział kiedyś: „Jeżeli kłamiesz, to musisz mieć dobrą pamięć, aby Twoje mijanie się z prawdą nie wyszło na jaw. Jeżeli jednak za każdym razem mówisz prawdę, doskonała pamięć nie jest wymagana – po prostu mówisz prawdę. To bardzo proste”.

Nasza mowa powinna być wartościowa. „Niech żadne nieprzyzwoite słowo nie wychodzi z ust waszych...” (Ef 4,29a). W powyższym fragmencie słowo „nieprzyzwoite” oznacza coś o niskiej wartości, niezdadne do użytku – bezwartościowe. Kiedy magnetofony z funkcją nagrywania po raz pierwszy pojawiły się na rynku, świetną zabawą było chowanie takiego sprzętu i nagrywanie po kryjomu rozmów przy stole. Gdy takie nagranie w końcu zostało odsłuchane, nierzadko autorzy zapisanych słów byli zażenowani tym, jak skrajnie pusta była ich mowa. Jezus ostrzegł nas,

mówiąc: „...z każdego nieużytecznego słowa, które ludzie wyrzekną, zdadzą sprawę w dzień sądu” (Mt 12,36). Zatem wszelką pustą mowę powinniśmy wyznać jako grzech i wyrzucić ją z naszego życia.

To, co mówimy, powinno być budujące. „...ale tylko dobre, które może budować, gdy zajdzie potrzeba...” (Ef 4,29b). Innymi słowy, powinniśmy nieustannie szukać sposobności do tego, by poprzez to, co mówimy, móc budować innych. H. A. Ironside, gdy uczestniczył w jakiejś rozmowie, zawsze starał się prowadzić ją ku tematowi, które mogły zbudować jej uczestników. Często zdarzało mu się zadawać pytania typu: „Jak myślisz, co oznacza ten fragment?”, a następnie cytować tenże werset. Jeżeli jego rozmówca nie znał odpowiedzi, wówczas Ironside z łagodnością podsuwał tejże osobie sugestię poprzez pytanie: „Czy uważasz, że ten fragment może oznaczać, że...?”. Jego objaśnienia były niezapomniane.

Jeden z moich przyjaciół pewnego razu zaczął mówić coś negatywnego o innej osobie. Wyglądało na to, że miała to być naprawdę, interesująca plotka. Jednak ten człowiek zatrzymał się w środku zdania i głośno powiedział: „Nie! To nikogo nie zbuduje”. Choć od tego czasu moja ciekawość nie przestaje dawać o sobie znać, jednak tego dnia nauczyłem się bardzo ważnej lekcji na temat dyscyplinowania swego języka.

Nasza mowa powinna być właściwa. „Niech żadne nieprzyzwoite słowo nie wychodzi z ust Waszych, ale tylko dobre, które może budować, gdy zajdzie potrzeba...” (Ef 4,29c). Nasz Pan, będąc kuszonym przez szatana na pustyni, odpowiedział na jego próby trzema fragmentami z Piątej Księgi Mojżeszowej, które bardzo dobrze pasowały do tej sytuacji. Umiejętność komunikowania właściwych słów we właściwym czasie to wielki dar. Taką umiejętnością wykazuje się pobożny starszy zboru, który, nachylając się nad łóżkiem umierającego, cytuje słowa z Pieśni nad Pieśniami 8,5: „Kim jest ta, która idzie od stepu, oparta na swoim miłym?”, albo chrześcijanka, która swój list do pastora zmagającego się ze zniechęceniem kończy słowami z Księgi Izajasza 49,4: „Lecz ja pomyślałem: Na darmo się trudziłem, na próżno i daremnie użyłem swoją siłę. A jednak moje prawo jest u Pana, a moja zapłata u mojego Boga”.

Gdy dr Alexander Whyte wszedł do biura prawnika, usłyszał pytanie, które wprawiło go w zdumienie: „Czy masz jakieś słowo dla starego grzesznika?”. White odpowiedział na nie słowami, nad którymi wcześniej głęboko rozmyślał: „...lecz masz upodobanie w łasce” (Mi 7,18). Prawnik podziękował mu za te słowa, gdyż jako jedyne mogły przynieść mu ulgę. Były to właściwe słowa we właściwej chwili. Tak więc „słowo wypowiedziane we właściwym czasie jest jak złote jabłko na złotych czasach” (Prz 25,11) i „...jakże dobre jest słowo we właściwym czasie” (Prz 15,23).

Język, którym się posługujemy, powinien być łaskawy. Nasza mowa ma być nie tylko właściwa, ale również łaskawa: „Mowa Wasza niech będzie zawsze uprzejma...” (Kol. 4,6). Nasz Pan był do tego stopnia miłosierny, że ludzie: „...dziwili się słowom łaski, które wychodziły z ust jego...” (Łk 4,22). Czyż łaska nie przejawiała się w tym, że On, będąc Żydem, poprosił o wodę Samarytankę – przedstawicielkę zniechęconego ludu (J 4,7)? Albo z czym mamy do czynienia jeśli nie z łaską w momencie, gdy kulającej się ze strachu kobiecie, przyłapanej na cudzołóstwie, Jezus mówi: „...I Ja Cię nie potępiam...” (J 8,11)? Uprzejmość wymaga, abyśmy zaniechali ostrych słów, bolesnych uwag, uszczypliwych insynuacji czy raniącego sarkazmu. Lady Astor zwróciła się kiedyś do brytyjskiego premiera w takich słowach: „Winstonie, gdybyś był moim mężem, to dodałabym Ci trucizny do kawy”. Churchill, słysząc te słowa, odpowiedział: „Nancy, gdybym był Twoim mężem, to na pewno bym ją wypił”. Bardzo zabawna, jednak nieszczególnie łaskawa wymiana zdań!

Nasza mowa powinna być zaprawiona solą. „Mowa Wasza niech będzie zawsze uprzejma, zaprawiona solą...” (Kol. 4,6). Ten sam Pan, który powiedział: „Daj mi pić...”, powiedział również: „Idź, zawołaj męża swego...” (J 4,10,16). Po tym, jak powiedział: „I ja Cię nie potępiam”, dodał: „Idź i nie grzesz więcej”. Słowa mają swoją ostrość; potrafią palić w usta. Sól spełnia również rolę konserwującą – spowalnia psucie się produktów. Sól powoduje również pragnienie. Naszą mową powinniśmy strzec moralnej prawości i powodować u innych pragnienie, które mogą zaspokoić tylko żywe wody, które oferuje nam Chrystus.

Mowa osoby wierzącej powinna – rzecz jasna – być czysta. „A rozpusta i wszelka nieczystość lub chciwość niech nawet nie będą wymieniane wśród Was, jak przystoi świętym. Także bezwstyd i błazeńska mowa lub nieprzyzwoite żarty, które nie przystoją, lecz raczej dziękczynienie” (Ef 5,3–4). Im łatwiej przychodzi nam mówienie o grzechu i niemoralności, tym mniej te kwestie stają się poważne dla nas i dla tych, którzy nas słuchają; stają się ponuro znajome, a myśl o nich przestaje nas przerażać. To prawda, że Biblia w niektórych miejscach mówi o okropnych grzechach, ale zawsze w sposób, który ma wywołać w nas wstręt w stosunku do nich; nigdy w sposób, który wyrażałby przyzwolenie na nie lub je bagatelizował czy też zachęcał do ich popełniania. Nikt nie ma nic przeciwko zdrowemu poczuciu humoru, jednak przesadny brak powagi prowadzi do utraty duchowej mocy. Niejednokrotnie Duch Święty był gaszony na spotkaniach, gdzie uczestnicy zasypywali się nawzajem śmiesznymi historyjkami. Poświęcanie uwagi anegdotom pozbawia wezwanie Ewangelii należytej powagi. Nie zostaliśmy powołani do tego, by być komikami.

Nasze rozmowy nie powinny być pieczętowane przysięgami. „A ja Wam powiadam, abyście w ogóle nie przysięgali ani na niebo, gdyż jest tronem Boga, ani na ziemię, gdyż jest podnóżkiem stóp Jego[...] Niechaj więc mowa Wasza będzie: Tak–tak, nie–nie, bo co ponadto jest, to jest od złego” (Mt 5,34–37). „A przede wszystkim bracia moi, nie przysięgajcie ani na niebo, ani na ziemię, ani nie składajcie żadnej innej przysięgi; ale niech Wasze „tak” będzie „tak”, a Wasze „nie” niech będzie „nie”, abyście nie byli pociągnięci pod sąd” (Jk 5,12). Mowa chrześcijanina powinna być niezmiennie szczerą, tak aby nigdy nikt nie musiał potwierdzać jej przysięgą. Ktoś kiedyś powiedział: „Przysięgi są bezużyteczne; dobry człowiek ich nie potrzebuje, a zły ich nie dotrzymuje”.

Co w takim razie ze składaniem przysięgi w sądzie? Gdy nasz Pan był sądzony, kapłan powiedział: „...Zaklinam Cię na Boga żywego, abyś nam powiedział, czy Ty jesteś Chrystus, syn Boga”. Słowo „zaklinać” oznacza nakazanie czegoś pod przysięgą. Od Jezusa, jako Żyda, którego obowiązywało prawo, wymagano, aby swoje zeznania złożył pod przysięgą (3 M 5,1) i On z tego obowiązku się wywiązał; dla wielu chrześcijan ta postawa jest odpowiedzią na powyższe pytanie. Jednak jeżeli czyjeś sumienie nie pozwala na składanie zeznań pod przysięgą składaną Bogu, to w Stanach Zjednoczonych można również zeznawać pod przysięgą, która nie jest składana przed Bogiem. Wiemy, że używanie Bożego imienia nadaremno jest złe. Co jednak w przypadku słów, które używane są jako eufemizmy, słowa zastępcze dla tych, które są zakazane? One również pogwałcają Pismo, podobnie jak ich bardziej oczywiste odpowiedniki.

Nasze słowa powinny być pełne czci. Nie powinniśmy wyrażać się o rzeczach świętych bez szacunku lub lekkomyślnie. Nie powinniśmy używać wersetów, by uprawiać nimi gier słownych; cytowanie ich w sposób humorystyczny, wyrwany z kontekstu nie powinno mieć miejsca. Powinniśmy zachować powagę wobec rzeczy świętych. Słudzy Chrystusa powinni unikać dowcipkowania i przemądrzałych uwag. Pokusa, by do każdej rozmowy dołączyć dowcip, albo by opowiedzieć lepszy żart, powoduje, że taka osoba zasłużenie zyskuje opinie zawodnika duchowej wagi piórkowej.

Nasza mowa powinna być wolna od narzekania. Narzekanie to obraza Bożej opatrności. Taka postawa sugeruje, że On nie wie, co robi. Narzekanie przypisuje Bogu błąd lub oskarża o niewłaściwy osąd sytuacji, a także o to, że nie obchodzą Go nasze okoliczności. Powinniśmy pamiętać o tych kwestiach, gdy pojawi się pokusa, by narzekać; znacznie lepiej jest zignorować takie myśli lub po prostu połknąć pewne słowa, i powiedzieć: „Droga Boża jest doskonała” (Ps 18,31).

Nasza mowa powinna być zwięzła i na temat. „Gdzie dużo słów, tam nie brak występku; lecz kto opanowuje swój język, jest roztropany” (Prz 10,19). Innymi słowy, im więcej mówimy, tym bardziej skłonni jesteśmy do popełniania grzechu; możemy uniknąć tego niebezpieczeństwa, opierając się pokusie, by zawsze coś powiedzieć. „Nie bądź prędko w mówieniu i niech Twoje serce nie wypowiada śpiesznie słowa przed Bogiem, bo Bóg jest w niebie, a Ty na ziemi. Dlatego niech Twoich słów będzie niewiele” (Kzn 5,1). Choć ten fragment odnosi się w szczególności do obietnic składanych Bogu, jest on przydatny również do bardziej ogólnego zastosowania. Prawdę mówiąc, kompulsywny gaduła to nudziarz. Taki człowiek nigdy nie milknie, nawet by nabrać powietrza, ani nie daje innym szansy dojść do słowa. Taka osoba dominuje każdą rozmowę oraz czas i uwagę swoich pechowych słuchaczy. Język powinien wyrażać nasze myśli, nie stymulować je. Więcej jest tych, którzy żalowali tego, co powiedzieli, niż tych, którzy milczeli. Ten, kto mówi, sieje; ten, kto słucha, żnie.

Nie powinniśmy pozwalać sobie na plotki. Kilka lat temu w gazecie *Atlanta Journal* pojawił się następujący tekst:

„Jestem bardziej śmiercionośna, niż mknący z przerażającym świstem pocisk haubic. Odnoszę zwycięstwo bez zabijania. Niszczę domy, łamię serca i rujnę życie. Podróżuję niesiona skrzydłami wiatru. Nie ma niewinności wystarczająco silnej, by mnie onieśmielić, ani czystości na tyle czystej, by mnie przestraszyć. Nie zważam na prawdę, nie szanuję sprawiedliwości, a dla bez-

bronych nie mam litości. Moje ofiary są liczne niczym piasek morski, często są niewinne. Nigdy nie zapominam i rzadko przebaczam. Na imię mi Plotka! (autorstwa Choice Gleanings) ”.

Być może Jakub w szczególności miał na sercu grzech plotkowania, gdy pisał te słowa: „Dopuszczamy się bowiem wszyscy wielu uchybień; jeśli kto w mowie nie uchybia, ten jest mężem doskonałym, który i całe ciało może utrzymać na wodzy” (Jk 3,2).

Plotkowanie przychodzi nam niezwykle łatwo, a pozbycie się tego nawyku jest trudne. Czym jest plotka? W. R. Marshall powiedział, że jest to sztuka mówienia o niczym w taki sposób, że wszystko zostaje powiedziane. Bill Gothard mawia, że jest to dzielenie się informacjami z kimś, kogo dany problem nie dotyczy, lub kimś, kto nie jest w stanie w żaden sposób mu zaradzić. Możemy rozszerzyć tę definicję i powiedzieć, że plotkowanie to wypowiadanie się w uwłaczający sposób o kimś, kto jest nieobecny. Plotka stawia osoby, które są jej ofiarą, w niekorzystnym świetle; mówi o rzeczach, które nie są uprzejme, pouczające czy potrzebne. Plotkowanie to obgadywanie osoby za jej plecami zamiast skonfrontowanie się z nią twarzą w twarz. Jest to forma uśmiercania charakteru. Autor Księgi Przysłów trafnie to ujął: „Śmierć i życie są w mocy języka, lecz kto nim zyskuje przyjaciół, korzysta z jego owocu” (Prz 18,21). Biblia stanowczo krytykuje taką postawę. „Nie będziesz szerzył oszczerstw wśród ludu swojego...” (3 M 19,16). „Kto chodzi jako oszczerca, zdradza tajemnice; lecz człowiek godny zaufania dochowuje tajemnicy” (Prz 11,13; również 20,19). „Człowiek przewrotny wywołuje zwadę, a oszczerca skłóca ze sobą przyjaciół” (Prz 16,28). „Słowa oszczercy są jak przysmak i gładko spływają do głębi wnętrzości” (Prz 18,8). „Gdy nie ma drzewa, ogień gaśnie; gdy nie ma oszczercy, zwada ustaje” (Prz 26,20). W Liście do Rzymian, Paweł stawia plotkarzy w jednym szeregu z mordercami i osobami, które prowadzą się niemoralnie. Czasami próbujemy maskować plotkę, udając, że dzielimy się tematem do modlitwy: „Mówię Ci to tylko dlatego, żebyś mógł się o to modlić, ale czy słyszałeś, że...”. Czasami również wydaje nam się, że jeżeli plotką dzielimy się poufnie, to nie popełniamy wykroczenia; często może być tego taki skutek jak poniżej:

Dwie kobiety rozmawiały ze sobą w dzielnicy Brooklyn:

– Tillie powiedziała mi, że wyjawiała jej tajemnicę, którą zabroniłam Ci jej zdradzić.

– A to złoźnica! Powiedziałam jej, żeby Ci nie mówiła, że jej powiedziałam!

– Cóż, powiedziałam Tillie, że Ci nie powiem, że mi powiedziała. Także, nie mów jej, że Ci powiedziałam!

W swojej książce *Seasons of Life* [Pory życia], Charles Swindoll pisze na temat plotkowania.

Ci, którzy karmią się plotkami to małe, podejrzone dusze. Takie osoby z satysfakcją zajmują się nie do końca legalnym handlem, który odbywa się w ciemnych alejkach i lubią podpalać lonty pod postacią różnych sugestii, które doprowadzają do eksplozji w umysłach innych. Pocieszają się tym, że są zaledwie „niewinnym” pośrednikiem niesprawdzonej informacji – nigdy jej źródłem. Tak powszechne stwierdzenia, jak „Oni powiedzieli”, „Czy słyszeliście...” czy „Z tego, co mówią inni...” stanowią bufor bezpieczeństwa dla osób szerzących plotki.

„Słyszałeś, że taki a taki zbór niebawem ma się podzielić?”

„Z tego, co rozumiem, Ferdynand i Felicja się rozwodzą... Mówi się, że nie dochowała mu wierności”.

„Ludzie mówią, że jego rodzice mają dużo pieniędzy”.

„Słyszałaś o tym, że pastor Kowalski został poproszony o opuszczenie swojego poprzedniego zboru?”

„Ktoś mi powiedział, że ich syn bierze narkotyki... i że został aresztowany za kradzież w sklepie”.

„Ktoś powiedział, że oni musieli się pobrać”.

„Ktoś wspominał, że on dużo pije”.

„Słyszałem, że ona lubi flirtować... uważaj na nią”.

„Chodzą słuchy, że dzięki oszustwu dostał się na szczyt”.

„To, że nie można mu ufać, jest powodem do zmartwienia dla kilku osób”.

Wszyscy wiemy, jak plotka, przekazywana kolejnym osobom, rozrasta się. Każda taka osoba dodaje coś negatywnego od siebie i finalnie taka pogłoska prawie w ogóle nie przypomina oryginału.

Być może ktoś nie zgodzi się z tym, twierdząc, że Paweł krytycznie wyrażał się o Himeneuszu i Aleksandrze (1Tm 1,19), Fygełosie i Hermogenesie (2 Tm 1,15) czy o Aleksandrze kotlarzu (2 Tm 4,14). Jan z kolei nie oszczędził Diotrefesa (3 J 9–10). Choć osoby, które powołują się na te przykłady mają rację, to należy zaznaczyć, że celem działań, o których mówią powyższe wersety, było ostrzeżenie wierzących przed tymi ludźmi, a nie ich obelżywe atakowanie.

Liderzy często muszą dyskutować na temat poszczególnych osób, gdy w grę wchodzi kwestia dyscypliny czy korygowania; jednak celem takiego działania jest pomoc danej osobie, a nie jej niszczenie. To zupełnie coś innego niż plotka.

Istnieją pewne pozytywne kroki, jakie możemy podjąć w walce z plotkami. Po pierwsze, możemy poprosić osobę, która rozpowszechnia informacje o podanie ich źródła. W Pierwszym Liście do Koryntian Paweł daje nam przykład: „Albowiem wiadomo mi o Was, bracia moi, od domowników Chloi, że wynikły spory wśród was”. Po drugie, możemy poprosić plotkarza o pozwolenie na zacytowanie jego słów osobie, która jest tematem plotek.

– Czy miałbyś coś przeciwko, jeżeli powtórzyłbym mu to, co właśnie powiedziałeś na jego temat?

– Proszę Cię, nie rób tego! To byłby koniec naszej przyjaźni!

Możemy też nie zgodzić się na słuchanie plotek. Możemy to osiągnąć poprzez uprzejmą uwagę, że wolelibyśmy tego nie słuchać albo możemy postarać się przekierować rozmowę w bardziej pouczającym kierunku. „Jeżeli ludzie nie słuchaliby plotek, to nikt by ich nie opowiadał. Zamknij uszy słuchaczy, a plotkarz zgłupieje” (W. R. Marshall). Pewne tureckie przysłowie przypomina nam, że „osoba, która przynosi Ci plotki, w końcu będzie plotkować na twój temat”. Na koniec, pozwól, że dokonam podsumowania w formie bardzo trafnego cytatu. Nie wiem, kto jest autorem tych słów, ale żałuję, że nie jestem nim ja.

Co chrześcijanin powinien zrobić ze swoim językiem? Powinien nad nim panować i nigdy nie starać się dominować w rozmowie. Powinien wytrenować go tak, aby mówił mniej niż potrafi. Nigdy nie powinien używać go do głoszenia fałszu, półprawd, złośliwości, insynuacji, sarkazmu, nieczystej mowy czy pustej gadaniny. Powinien używać go wszędzie tam, gdzie sytuacja wymaga świadectwa, wyznania czy słowa zachęty. Jeżeli jego właściciel ma problem z wypowiedzeniem słów „dziękuję”, to powinien ćwiczyć swój język i rozprawić się ze złośliwą dumą, która nie pozwala na ich wypowiedzenie. □

Przekład: Marcin Błahut

Kobiety dla kobiet – od serca

Cud codzienności

„...nie jest On daleko od nikogo z nas” /Dz 17,27/.

Mojżesz i Dawid byli zajęci wypasaniem owiec, kiedy otrzymali swoje powołania. To był kolejny, zwykły dzień w życiu Marii, kiedy anioł Gabriel przekazał jej wiadomość o Bożym planie dla jej życia. Piotr i Andrzej łowili ryby jak co dzień, kiedy usłyszeli zaproszenie Mesjasza. Chrystus spotkał Samarytankę przy studni, kiedy czerpała wodę.

Codziennosc. Możemy w niej szukać Boga i zawsze Go w niej znajdziemy. Możemy wypatrywać Pana w zwykłych, zupełnie przeciętnych dniach i zawsze zobaczymy Jego twarz.

Wiem, że mogę znaleźć Go pośród miliona obowiązków i w codziennym rozgardiaszu, bo mój czas ze Stwórcą nie zawsze musi być cichym czasem. Bóg spotyka nas tam, gdzie akurat jesteśmy. Na pastwisku, w łodzi, przy studni. W kuchni, pralni i samochodzie, kiedy odwozimy córeczkę na lekcje tańca. Bóg przychodzi do nas, kiedy czuwamy przy chorych, kiedy rodzimy dzieci i kiedy smażymy im jajecznice na śniadanie.

Ludzie Biblii spotykali Boga twarzą w twarz i doświadczali Jego mocy w zwykłe dni podczas codziennych zajęć. Nie myśl, że dzisiaj jest inaczej. Pamiętaj, że Bóg widzi Cię tam, gdzie jesteś i chce spotykać się z Tobą właśnie w tych miejscach.

Widzi Cię w ciemną noc przy łóżeczku chorego dziecka. Widzi Cię w słoneczny dzień rozwieszającą trzecią pralkę prania. Widzi, jak zagniatasz kruche ciasto dla gości i zamiatasz piasek w przedpokoju po raz dziesiąty tego dnia.

Przychodzi do Ciebie pośród codziennych zmagani i niekończących się obowiązków. On wie, gdzie jesteś i zna ciężary, które dźwigasz. Chce przyjść i ożywić swoją obecnością każdy moment Twojego życia, a potem wziąć na siebie Twój ciężar, zaopatrzyć Cię i uzdolnić do dalszej drogi.

Jeśli tylko otworzymy nasze oczy i serca, zobaczymy Pana w zwykłe poniedziałki naszego życia. Z dzieckiem na ramieniu i poplamioną od pomidorówki sukienką. Usłyszemy Jego kojący głos w miejscach zupełnie nieoczywistych. W samotności i odosobnieniu. W tłumie i zatłoczonym supermarkecie.

I to właśnie niezmiennie zachwyca mnie w moim Ojcu. To bezustanne wyciąganie ręki w moją stronę, to czekanie na mnie przy kuchennym stole pokrytym okruchami z pospiesznie zjedzonego śniadania. Moje serce wypełnia radość za każdym razem, kiedy pomyślę, że mogę rozmawiać ze Stwórcą Wszechświata, wrywając chwasty w ogródku i podlewając grządki. Bez względu na dzień tygodnia, porę dnia czy okoliczności, On zawsze jest gotowy na spotkanie ze mną. I zawsze jest blisko. Tylko o modlitwę stąd...

Czy to nie cud? Myślę, że tak.

Jestem pewna, że to cud.

Cud codzienności.

Nadia Siewniak



Tanie gadanie

„Niech z Waszych ust nie wychodzi żadne zepsute słowo. Mówcie tylko o tym, co dobre, dla zbudowania w potrzebie, tak by na słuchających mogła spływać łaska” /Ef 4,29/. Słowa niezwykle staniały. Rozmnożyły się, a straciły na wartości. Czujemy przesyt ilością usłyszanych treści, ale ciągle jesteśmy głodni słów. Słów przepelnionych miłością i wdzięcznością, słów akceptacji, zachęty i zrozumienia. Tych jest jakby coraz mniej... Za to tak popularna w ostatnich latach wolność słowa wydaje się dawać nam coraz większe prawo do mówienia

wszystkiego, wszędzie i wszystkim. Mamy niepohamowaną odwagę wyrażania swojego – nieraz krzywdzącego innych – zdania, bo w sieci możemy to robić bez konieczności podpisania się pod nim imieniem i nazwiskiem. Słowa stały się bronią, chociaż miały być narzędziem. Wygrywa ten, kto zada cios bardziej precyzyjnie, kto potrafi odpowiedzieć szybciej, trafiając w najczulszy punkt. Słowa miały wносить życie, a nieraz niosą śmierć, zwątpienie i niskie poczucie własnej wartości. Słowa niszczą, chociaż według doskonałego zamysłu Stwórcy miały budować. Słowa mogłyby zbudować naprawdę piękne rzeczy, gdybyśmy tylko chcieli uczyć się używać ich w mądry



i wartościowy sposób. Gdybyśmy częściej modlili się słowami Psalmu: „Panie, postaw straż przy moich ustach, przypilnuj drzwi moich warg /Ps 141,3/. „...i że Cię nie opuszczę aż do śmierci” nie niesie ze sobą już tej wartości, co kiedyś. Przyjacielem nazywamy nawet tego, którego widzimy drugi raz w życiu. „Obiecuję” okazuje się słowem bez pokrycia, wypowiedzianym pod wpływem emocji i chwilowego uniesienia. „Na zawsze” oznacza niewielej niż: „Tak długo, jak będę mieć ochotę...”. Dzisiaj wszystko musi być zapisane i podpisane, bo tak bardzo niepopularne jest dotrzymywanie danego słowa. Język w Biblii nazwany jest krnąbrnym złem, pełnym śmiertelności jadu /Jk 3,8/. Bóg mówi też, że język potrafi splamić całe ciało, ogarnia pożarem ludzkie życie i wprawia w ruch najniższe skłonności /Jk 3,6/. Mocne, ale prawdziwe.

Z każdego beużytecznego słowa, które wypowiadamy, zdamy sprawę przed Bogiem (zob. Mt 12,36). Myślałaś kiedyś o tym? Z każdego. Jednego. Beużytecznego. Słowa. To też jest mocne i też prawdziwe. Dlatego częściej gryzę się w język, częściej unikam dyskusji, które i tak prowadzą donikąd. Bardziej uważam na to, co mówię i w jaki sposób robię to w gronie moich najbliższych. Bo prawda jest taka, że przy nich niestety najłatwiej jest stracić kontrolę. Przecież kochają, przecież wybaczą... I pewnie wybaczą, ale zasiane w nich słowa ostatecznie wydają owoc. Pomyśl przez chwilę, co udało Ci się dzisiaj zasiał w sercach swoich dzieci? Przed chwilą, przy śniadaniu, podczas spaceru... Pomyśl, co zasiewałaś w ostatnim tygodniu w sercu swojego męża, mamy, brata... Ja wiem, że mogę siać lepiej. Uważnij dobierać nasiona padające na glebę serc członków mojej rodziny. Nasze słowa mówią bardzo wyraźnie o stanie naszego serca. Odkrywają to, co w sobie mieści, a co na co dzień często udaje się nam ukrywać. Wszystkie żale, złości, nieprzebaczenie, brudne myśli i cały nadmiar niepotrzebnych śmieci. Z obfitości serca mówią usta, czy tego chcesz, czy nie /Łk 6,45/. Dlatego kiedy chcę zobaczyć, co

kryje się w moim sercu, przysłuchuję się temu, co mówię. Sposób, w jaki to robię, słowa, których używam, emocje, które temu towarzyszą, ton czy mowa mojego ciała... To wszystko opowiada o moim sercu i obnaża jego stan. Mowa zdradza, komu służę, dla kogo żyję i komu chcę się podobać. Marzę o tym, żebym mogła kiedyś usłyszeć słowa, które usłyszał Piotr: „Ty naprawdę jesteś jednym z nich, zdradza Cię sposób mówienia” /Mt 26,73/. Niech nasze słowa zdradzają naszą przynależność do Chrystusa. Niech będą darem i błogosławieństwem dla tych, którzy słuchają. Niech będą tak precyzyjnie dobrane jak torebka do najnowszej sukienki i dopieszczone jak makijaż na ważną uroczystość. Niech będą dobrze przemyślane, nieprzypadkowe. Niech z naszych ust nie wychodzi tanie gadanie. Niech nasza mowa niesie Bożą wartość i ubogaca każdego, kto słucha.

Rozdział z nowo wydanej książki „Cud codzienności”

Więcej na: <https://cudcodziennosci.pl/>

<https://www.facebook.com/cudcodziennosci>

Na rynku wydawniczym w narastającym tempie pojawia się coraz więcej książek. Od wielu lat wpadają w nasze ręce. Szybkie spojrzenie, przeczytanie części lub całości daje pomysły, komu mogłyby najbardziej posłużyć. Niektóre książki pozostawiają tylko zapach, sam zapach papieru i to wszystko. Książka Nadii Siewniak „Cud codzienności” po przeczytaniu zaledwie kilku zdań pozostawia „zapach”, i nie jest to tylko zapach papieru.

Mam wrażenie, że autorka wnika w głębię Bożego serca pośród swojego codziennego, zabieganego życia. Słowa i myśli nasączone są gorącym pragnieniem podobania się Bogu.

„Cóż więcej mi potrzeba” – jak pisał kiedyś Jim Elliot o swoim Panu – „gdybym tylko, gdybym tylko mógł zobaczyć Go, dotknąć Jego szaty, uśmiechnąć się, patrząc w Jego oczy...”. I to jest właśnie ten „ZAPACH”. To on ma się unosić też w naszej codzienności. Ta książka nie jest do przeczytania w jeden wieczór. Kiedy zaczniemy ją „smakować”, stwierdzimy, że niewielka jej porcja jest wystarczająca na konkretną chwilę, na czas naszej codzienności. Nadia, szczerza do bólu, pokorna i wdzięczna odsłania swoje życie w wielkim pragnieniu serca, by podobać się Panu we wszystkim.

I to właśnie znajdziecie w „Cudzie codzienności”.

Z modlitwą o to, by nasza i Wasza codzienność była zawsze pełna Boga, a będzie to skrawek wieczności, za którą tęsknimy. □

*Piotr i Dorotka Żądło
KWCh Bielsko-Biała
Wspólnota Smolna 19*

Zachęcamy do nabycia:

https://cudcodziennosci.pl/produkt/ksiazka-cud-codziennosci/?fbclid=IwAR1kaXkK-6t7VuNE4VZj0LUVoNsiaQe-UK_0H2zQstIEtESjPUdiiKbddSgE

Jak oni miłowali swego Pana...

Jonathan Goforth – promienny zdobywca dusz w północnych Chinach

John Goforth z Yorkshire w Anglii wyemigrował do Kanady w 1840 r. i osiedlił się w pobliżu Thorndale w zachodnim Ontario. Jonathan, jako jego siódme dziecko, urodził się 10 lutego 1859 roku. Rodzice, jako pionierzy rolnicy byli narażeni na wiele trudów fizycznych i musieli bardzo oszczędzać. Matka była wierna w uczeniu dzieci Pisma Świętego, a kiedy Jonathan miał siedem lat, otrzymał od sąsiadki Biblię. W wieku dziesięciu lat został głęboko przekonany o grzechu i potrzebie zbawienia, ale nikt nie zachęcał go do podjęcia decyzji wyboru Chrystusa. Po kilku latach zdarzyło się, że do gminy przybył pastor Lachlan Cameron, wierny w głoszeniu Słowa Bożego. Podczas tego nabożeństwa Jonathan przeżył nawrócenie. Miał wówczas osiemnaście lat. Cameron głosił kazanie, a on odpowiedział i stał się członkiem Zboru.

Dzięki wielu trudom zdobył wykształcenie gimnazjalne i licealne. W latach młodości trudno mu było podjąć decyzję, czy zostać nauczycielem, czy politykiem. Jego pastor, L. Cameron, zaprosił Jonathana do swojego domu na naukę Pisma Świętego oraz łaciny i greki, i w ten sposób pomógł mu przygotować się do wstąpienia do Knox College w Toronto.

Pewnego dnia, gdy był w college'u, usłyszał, jak misjonarz George Leslie Mackay z Formozy (obecny Tajwan) przedstawił w bardzo przekonujący sposób żądania Chrystusa, by służyć na polu misyjnym. Jonathan opisał to spotkanie w kilku słowach: „Usłyszałem głos Pana mówiący: 'Kto pójdzie za nas i kogo my pošlemy?', a ja odpowiedziałem: 'Oto ja, pošlij mnie'. Od tej godziny stałem się misjonarzem”. Nie stracił żadnej okazji, aby przygotować się do pracy na polu misyjnym i głosić Chrystusa.

POWOŁANIE DO CHIN

W 1885 roku Goforth otrzymał egzemplarz książki Hudsona Taylora „*China's Spiritual Need and Claims*”. Był pod głębokim wrażeniem i od tego czasu, z pełnym oddaniem, zaczął modlić się, aby drzwi zostały dla niego otwarte, by mógł pojechać do Chin. Na zgromadzeniu ogólnym Zboru w Kanadzie w czerwcu 1887 roku, wspólnota ta otrzymała nową wizję misyjną, w wyniku której Jonathan Goforth został mianowany pionierskim misjonarzem, który miał wyjechać do północnych Chin. 25 października tego samego roku został ordynowany i w tym samym miesiącu ożenił się z Florence Rosalind Bell-Smith. 4 lutego 1888 roku wyruszyli do Chin. W połowie września tego samego roku oglądali już swoje nowe pole misyjne w prowincji Honan.

Wkrótce stało się jasne, że Goforth był „człowiekiem posłanym od Boga”. Był nieustraszony w swojej służbie ewangelizacyjnej i skuteczny w szkoleniu miejscowych pracowników i zakładaniu zborów pod przewodnictwem chińskich chrześcijan. To właśnie tam łaska Boża objawiła się w szczególny sposób, gdy Pan podtrzymywał i pocieszał Jonathana Gofortha i jego rodzinę w ich różnorodnych próbach, cierpieniach i smutkach. Goforth miał pasję do zdobywania dusz dla Chrystusa. Był wybitnym teologiem. Wymagał, by podczas jego publicznych spotkań modlitewnych każdy uczestnik był zdecydowany w prośbach i aby modlitwie towarzyszyło dziękczynienie i wyznanie. W roku 1907 odwiedził osiem głównych ośrodków misyjnych w Korei, kiedy to wielkie przebudzenie przechodziło przez ten kraj, i napisał broszurę „*When the Spirit's Fire Swept Korea*”. Książka ta jest znana na całym świecie.



Dr Charles G. Trumbull, redaktor Sunday School Times, napisał: „Dr Goforth był jedną z najbardziej promiennych i dynamicznych osobowości, które kiedykolwiek wzbogaciły moje życie”. Miał wielki wpływ na program misyjny ostatniego półwiecza. Przez kilka ostatnich lat swojego życia Jonathan Goforth był całkowicie niewidomy. Mimo to wonność dziękczynienia i świętości towarzyszyła temu wybitnemu misjonarzowi aż do śmierci. Motto jego życia brzmiało: „Przez ducha mego – mówi Pan Zastępów”.

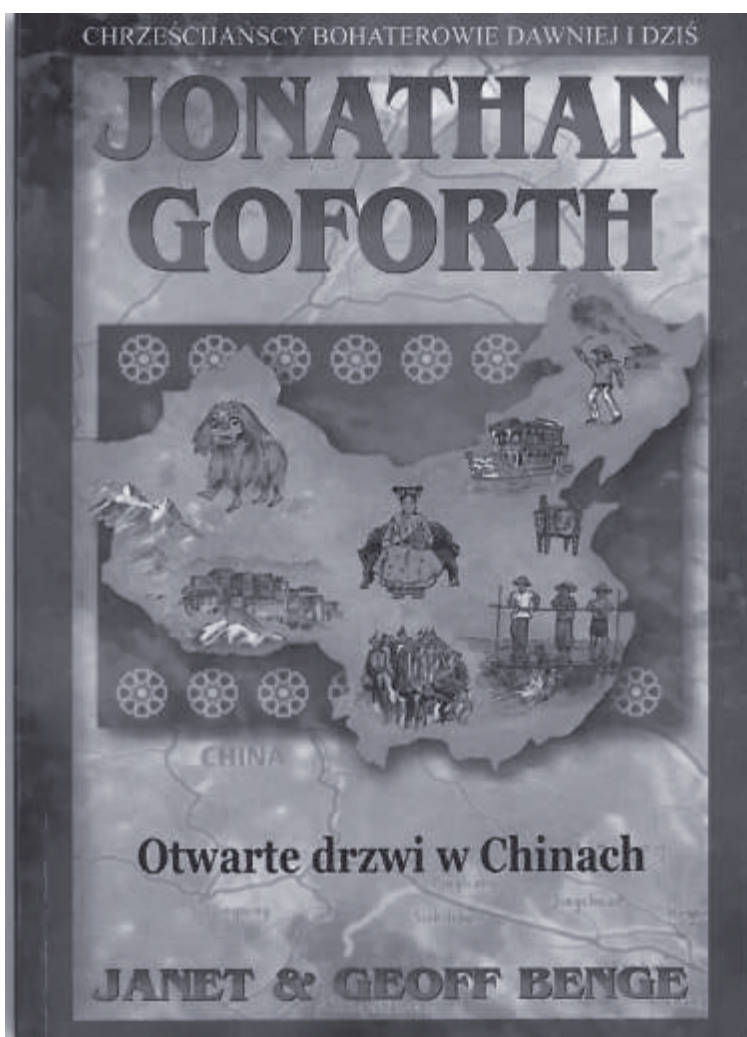
Kiedyś czytał na głos swojej żonie książkę Finney'a: „Duchowe przebudzenie”. Po przeczytaniu powiedział: „Jeśli Finney ma rację, a wierzę, że ma, to zamierzam dowiedzieć się, jakie są te duchowe prawa i jak mam być im posłusznym, bez względu na koszty”. Goforth rzeczywiście przestrzegał tych „duchowych zasad”, jak powiedział, i Bóg uczynił go kanałem błogosławieństwa dla wielu chrześcijan w Chinach, jak również potężnym zdobywcą dusz.

Jonathan był przekonany, że to właśnie proste poselstwo ewangelii jest „mocą Bożą ku zbawieniu” i chętnie dzielił się tym przekonaniem z innymi. Powiedział: „Oby Bóg dał mi możliwość, zanim odejdę, aby pokazać misjonarzom i Kościołowi Domowemu, co się wydarzy, jeśli tylko DAMY BOGU MOŻLIWOŚĆ, rozgłaszając to wspaniałe poselstwo o zbawieniu wszelkimi możliwymi środkami, jakie są w naszej mocy”.

Był znany wśród innych misjonarzy, jak również wśród chińskich pracowników ze swojej szczegółowej znajomości Pisma Świętego. W sprawie znaczenia zapamiętywania fragmentów biblijnych napisał: „Dobrze jest umieć cytować Pismo Święte, i bardzo ważne, aby pamiętać, gdzie dane słowo jest w Biblii. Zawsze do tego dążyłem, choć nie mogę powiedzieć, że osiągnąłem ten ideał. Byłby to dla mnie wstyd jako misjonarza, gdybym musiał sięgać do konkordancji, aby znaleźć fragment Pisma Świętego, o który mógłby mnie poprosić chiński brat. Moja żona zdaje się uważać mnie za chodzącą konkordancję, a moi chińscy współpracownicy sądzą, że wiem wszystko o Biblii, ja jednak wciąż mam pragnienie, by spędzić kolejne kilkaset lat na jej poznawaniu”.

„Kiedy Nowa Wersja Nowego Testamentu ukazała się w języku chińskim, w ciągu kilku dni przejrzałem ją trzydzieści pięć razy w tekście chińskim, porównując z Authorized and Revised New Testament. Moją metodą jest teraz przeglądanie każdego wersetu pięć razy, ale zawsze staram się po pierwszym razie powtórzyć go z pamięci... Dzięki tej metodzie, kiedy głoszę kazanie Chińczykom, Pismo Święte łatwo przychodzi mi na myśl. Przerazające jest to, jak Bóg i dusze są oszukiwane, ponieważ tak mało znamy Jego Słowo”.

Jonathan odszedł do Pana 7 października 1936 roku, w wieku 77 lat. Ostatnie lata spędził w Kanadzie, składając świadectwo życia na wielu zgromadzeniach zborowych. Jonathan Goforth zmarł w Zborze swojego syna w Wallaceburgu w Ontario, po wygłoszeniu poprzedniego wieczoru swego ostatniego kazania w pobliskim Wyoming. Nabożeństwo żałobne



odbyło się w Toronto w kościele Knox, a pochowano go na cmentarzu Mount Pleasant w tym samym mieście.

Chiny zawsze były jego pierwszą miłością. Jonathan Goforth powiedział to jasno swojej żonie, zanim się z nią ożenił, i trzymał się tej zasady całe życie, co wiązało się z ogromnymi kosztami. Stracił pięcioro z jedenaściorga swoich dzieci z powodu choroby lub wypadku. Bardzo cierpiał podczas Powstania Bokserów, kiedy to Chińczycy powstali przeciwko wszystkim obcokrajowcom na ich ziemi. Stracił całą prywatność w swoim domu, ponieważ odwiedzało ich miesięcznie ponad 5 tysięcy gości. Walczył z chorobami, katastrofami, niebezpieczeństwami i śmiercią. Człowiek ten był jednak wielkim błogosławieństwem dla narodu chińskiego, tak bardzo kochał dusze Chińczyków i nie pozwolił, aby cokolwiek stało się przeszkodą w ich zbawieniu. □

Opracował: Piotr Żądło

Źródło: *Pioneer Missionaries for Christ and His Church*
by Thomas John Bach. Wheaton, Ill.:
Van Kampen Press, ©1955.

W języku polskim dostępna jest książka opisująca życie Jonathana:

Janet i Geoff Bengé, „Jonathan Goforth – Otwarte drzwi w Chinach”

Kącik dla dzieci

Daleko więcej

Temu zaś, który może mocą w nas działającą uczynić daleko więcej niż to, o co Go prosimy lub o czym nawet możemy pomyśleć [...].

List do Efezjan 3,20

Bóg zawsze dawał. Dał nam życie. Stworzył dla nas świat. Dał nam swoje Słowo. Posłał swojego umiłowanego Syna, a w Nim największy Skarb, jaki możemy mieć. Dał nam nieskończenie więcej niż możemy sobie wyobrazić. W Panu Jezusie dał nam Samego Siebie w najbardziej bliski i dostępny sposób, jaki istnieje.

Czy pamiętacie historię o tym, jak sługa Abrahama na jego życzenie wyruszył w drogę w poszukiwaniu żony dla Izaaka? Czytamy o tym w Księdze Rodzaju 24,12–19. To bardzo piękna historia, pełna Bożego prowadzenia. Sługa Abrahama w modlitwie powierzył swoją drogę Bogu. Pan pobłogosławił słudze, posyłając mu naprzeciw Rebekę, która była odpowiedzią na jego modlitwę. Dokładnie o taką kobietę prosił. A jaka ona była? Co o niej wiemy? Naczerpała wody ze studni dla obcego przybysza. Nie poprzestała na tym. zaproponowała, że napoi również jego wielbłądy. Nie prosił ją o to. Zrobiła to, bo pomyślała, że w ten sposób okaże jeszcze większą troskę i zaspokoi potrzebę.

Często jesteśmy zadowoleni z siebie, kiedy robimy to, o co nas poproszono, kiedy wywiązujemy się z nałożonego na nas obowiązku. Przykład Rebeki pokazuje nam, że można zrobić o wiele więcej, niż tylko spełnić czyjąś prośbę. Można wczuć się w sytuację drugiego człowieka i całkowicie zaspokoić jego potrzebę, nawet jeśli jej nie wypowiedział na głos.

Bóg zawsze daje nam więcej niż prosimy czy myślimy. Czy widzisz to? Czy jesteś za to wdzięczny?

My też wybiegajmy naprzód w dawaniu. Możesz być naprawdę użyteczny w swoim otoczeniu i stanowić prawdziwe wsparcie dla najbliższych. Bóg każdego z nas postawił w odpowiednich okolicznościach, we właściwym miejscu i czasie, byśmy dla Niego żyli. Możemy robić to, czego się od nas oczekuje, w bardzo poprawny sposób, a możemy zrobić daleko więcej... Ucząc się od samego Pana, jakże On ma wielkie serce względem nas.

Agnieszka



Rys. Monika



Nie tylko robić, ale **wiedzieć** po co

Dziewczynka z historii Naamana. Prawdopodobnie każdy z nas chciałby, żeby nasze szkółki i grupy młodzieżowe pełne były takich właśnie dzieci i nastolatków. Sęk w tym, że dziecko nie rodzi się takie.

Żaden nastolatek nie staje się takim automatycznie, że potem swoim szlachetnym charakterem i wiarą ma wpływ na otaczającą rzeczywistość. To kwestia wypracowania – co prawda trudnego, ale wartego każdego trudu!

To myślenie towarzyszyło nam pół roku temu przy zakładaniu BabyShark'ów – przestrzeni dla dzieci z i spoza Kościoła, w której od możliwie wczesnego wieku będziemy kształtować wiedzę, nawyki i charakter dzieci. Tak, aby w wieku 20 lat miały „w nawyku” to, czego czasem muszą się jeszcze uczyć wierzący 40-latkowie. Cel: aby każde dziecko było jak mały rekin – odważne (dla PANA) i groźne (dla piekła).

Opracowaliśmy lokalną strategię i rozpoczęliśmy z trójką naszych zborowych maluchów, aby po kilku tygodniach mieć ich w grupie dobijającej do dziesiątki. Nie jest to standardowa szkoła niedzielna, a raczej warsztat, w którym kilku kowali

kuje odporne charaktery, aby za kilka lat widzieć je zaangażowane w Boże dzieła. To samo dzieje się w przestrzeni ZERO dla nastolatków.

– Oddajmy im w całości jedno z niedzielnych nabożeństw – zaproponował jeden z braci. Rozmawialiśmy o tym, zbudowaliśmy szerszą wizję, a że zbliżały się grudniowe święta, możliwości było wiele. W nagraniu wideo małe Skark'i przy-





gotowały zaproszenia dla swoich wujków, dziadków, dalszych rodzin spoza zboru, przygotowały proste, ale świetne prezenty dla wszystkich gości, dobry, bo zabawny, a jednocześnie poważny program... Grupa ZERO przygotowała wrażliwą pantomimę, poprzedzoną 25-minutowym kazaniem zaproszonego brata, a potem mocnym świadectwem jednej z nastolatek, które wielu osobom wycisnęło łzy.

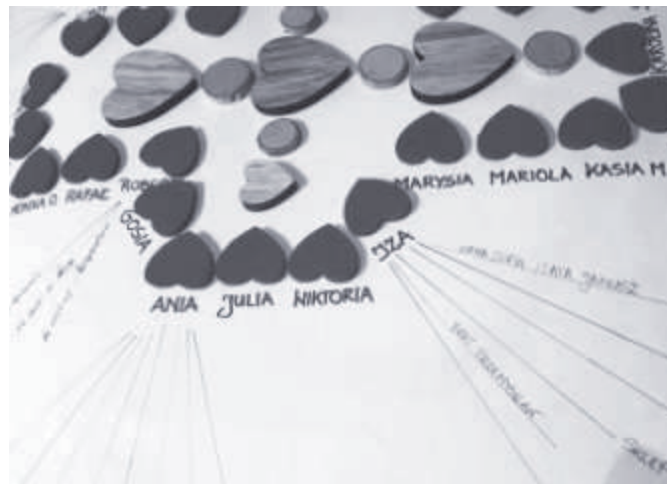
Mieszały się na tym spotkaniu PRAWDA Bożego Słowa, powaga, śmiech i radość, głęboka refleksja, łzy i relacje... Niezwykle!

Na to wszystko nasz „garnek” był za mały. – Mamy kłopot – mówi jeden z braci. – Nasza sala nie pomieści wszystkich chętnych, a samych gości zapowiedziało się 60. Co robimy?

– Koszty nabożeństwa będą wysokie, ale musimy przyjąć wszystkich. Wynajmiemy restaurację i tam przeniesiemy cały nasz plan, przygotowujemy świąteczny obiad... Pan się zatroszczy – potwierdzili bracia. I tak było...

Jedna z naszych dawnych przyjaciółek, nic nie wiedząc o planach, podarowała nam znaczną część funduszy z określeniem celu. A my? My ten cel już mieliśmy! Boży „gest” pozwolił nam dla każdego gościa przygotować mocne prezenty, piękne kalendarze, nieco dofinansować wynajem. My zaś posadziliśmy wszystkich przy weselnych stołach i godziwym obiedzie, aby mieć przestrzeń do budowania relacji z tymi, o których przecież tak gorliwie się modlimy.

Nabożeństwo razem z Tatą otwarł mały, ale rozgadany Shark Adaś, który rozbroił wszystkich wystraszonych i wprowadził serdeczną atmosferę. A potem leciało już z górki...



BabyShark'i i ZERO serwowali dobrą duchową stawę, a dorośli w skupieniu przyglądali się i doświadczały niezwykłych smaków Bożego działania. – Robicie naprawdę dobrą robotę – skwitował na zakończenie jeden z rodziców.

Tak, chodzi nam właśnie o rodziców, wujków, dziadków... Jako społeczność okrzyknęliśmy rok 2022 ROKIEM RODZICA. Marzymy i gorliwie się o to modlimy, aby w tym roku nawrócił się ktoś z naszych rodziców (choć jeden!), a mamy w naszej, nie tak wielkiej jeszcze społeczności, co najmniej dziesięć osób, które są jedynymi (czyt. pierwszymi) zbawionymi w swoich rodzinach. Zapisaliśmy ich na naszej mapie modlitwy i regularnie się o nich modlimy. A naszą „dziesiątkę” powołaliśmy na misjonarzy w swoich własnych „krajach”.

Nawiązane w trakcie wydarzenia serdeczne relacje i regularna walka w modlitwie doprowadziły do rozpoczęcia z dwójką rodziców (wiek przedemerytalny) regularnego studium Ewangelii Jana w ramach Projektu Filip. Tak wielu jeszcze rzeczy nie rozumieją, tak dużo cierpliwości tu jeszcze potrzeba... ale jesteśmy przekonani, że to właśnie oni będą największym owocem naszego ROKU RODZICA! □



„Jakże mamy śpiewać pieśń Pana na obcej ziemi?”.

Ps 137,4

Pan Bóg w swojej łasce darował nam niecodzienne przeżycia. Pojawiło się wielu uchodźców zza wschodniej granicy. Jest to związane z tragedią i traumą wielu osób, a każda ich historia jest jedyna w swoim rodzaju. Pan daje możliwość, by wspierać ich gestem, uśmiechem, przyjęciem. Widać, jak serca naszych sąsiadów ze Wschodu topnieją, kiedy są otoczeni opieką, pomocą i miłością. Ważne, byśmy jako ludzie miłości i wiary w Boga nie zapomnieli o gościnności. Kiedy Pismo o tym wspomina, wyraża myśl przyjmowania osób, których nie znamy. Dosłownie „ksenos” oznacza „obcy, niepasujący do reszty, nieoczekiwany”. Wierzę, że podejście pełne miłości i otwartego serca stanie się punktem zwrotnym w życiu wielu Ukraińców w Polsce. Wierzę, że jak królowa Estera, tak i my umieszczeni jesteśmy w szczególnej chwili historii, żeby przynieść pomoc „na taki czas, jak obecny” – Estery 4,14. Pan Bóg umieścił i nas w konkretnym czasie historii, byśmy, pomagając ludziom, stali się instrumentem w Bożym ręku. Mamy konkretne możliwości i możemy podejmować różnorodne działania. Na przestrzeni historii naszego kraju wielokrotnie doznawaliśmy pomocy i pociechy od innych. Dziś czas na nas, by pocieszać tą pociechą, którą sami zostaliśmy pocieszeni. Niewykluczone, że za jakiś czas, jeśli nasz Pan jeszcze nie powróci, a rodziny znajdą swoje miejsce ponownie w swojej Ukrainie, to oni również zaczną rozdawać pociechę innym będącym w potrzebie. To jedna z zasad Bożego Królestwa. „Rozdawaj swój chleb w obfitości, a po wielu dniach odnajdziesz go” – pisze Salomon. Tak, odnajdziemy to, co daliśmy motywowani miłością do Pana i innych, a to będzie w nich pomnożone. Niekończący się proces „dawania”: roztrwania, rozbijania, pozbywania się... z miłości do Pana i ludzi. Niech miejsca w naszych zborach roznoszą wonność, unoszącą się z naszych rozbitych „naczyń alabastrowych”. Maria zrobiła coś na dany szczególny czas. Później nie było już to możliwe.

Kiedy pojawi się na naszej drodze „ten obcy”, otwórzmy serce...I na koniec coś, co poruszyło moje serce, kiedy czytałem podeślany mi link: „Jest też tajemnica, Boża zasada, w hojności, w kulturze Bożego Królestwa. Poznasz ją, gdy dając, nie będziesz oczekiwał swojego interesu. Poznasz ją, gdy dasz coś, co dla Ciebie ma wartość. Pamiętajmy: nie pomagamy dlatego, że jesteśmy dobrzy, wspaniałomyślni, bogaci, ale pomaganie to służenie. Ja służę komuś pomocą. Dokładnie: **służę**, więc dobro drugiego się liczy, a ja w momencie pomagania staję się sługą tego, któremu pomagam”.

Na początku zamieściłem tekst z Psalmu 137: „Jakże mamy śpiewać pieśń Pana na obcej ziemi?”. Naród izraelski był w niewoli, w „obcej” ziemi. Nasi sąsiedzi są też dziś w „obcej ziemi”. Oby zaśpiewali „pieśń” dla naszego Pana! Módlmy się, by ta pieśń serca wydobywała się z serc tych, którzy dziś oczekują gościnności. Naprawdę wiele zależy od nas. □

Piotr Żądło



Pomoc dla uchodźców

24 lutego 2022 o poranku świat obiegła straszna wiadomość o bestialskiej agresji wojsk Federacji Rosyjskiej na Ukrainę. To był już drugi tydzień, ciągle mamy wiele niewiadomych. Za wschodnią granicą naszego kraju wiele osób cierpi.

Jako Polacy stajemy na wysokości zadania. Jako chrześcijanie również pomagamy. Wielu uchodźców znalazło swoje schronienie w Żorach, jak również w innych miejscowościach naszego regionu. Nasi bracia i siostry z różnych zborów chętnie otwierają swoje domy.

W Żorach działamy coraz sprawniej. Zostały powołane osoby odpowiedzialne za zadania, które trzeba wykonywać. Udało się też stworzyć narzędzia, które pozwolą sprawniej przekazywać zadania do osób odpowiedzialnych. Została stworzona baza mieszkaniowa oraz baza kierowców chętnych, by jeździć na granicę. W naszych domach zostało zakwaterowanych około 60 osób oraz sporo osób w ośrodku H2O. W Żorach powstał też tranzytowy magazyn żywności oraz innych potrzebnych rzeczy, do którego przywożone są dary z różnych stron Polski oraz krajów zachodnich, a następnie transporty są wysyłane na Ukrainę – do Lwowa, Tarnopola i innych miast. Prosimy, aby każdy zbór chętny, by z nami współpracować, powołał koordynatora, który będzie kontaktował się z osobą odpowiedzialną w Żorach, a jest to Magda Studnik – tel. 727 905 116; e-mail: [magdalena.studnik@gmail.com](mailto:magdalenastudnik@gmail.com) Wszystko to w celu sprawniejszej komunikacji. Powoli też zaczynają spływać środki na konta złotówkowe oraz walutowe. Drodzy, ważne, byśmy działali sprawnie oraz przygotowali się na długofalową pomoc; nie traćmy sił na nieprzemysłane działania. Dziękujemy za wszelkie zaangażowanie, za otwarte serca i domy, za chęć pomocy.

Trzeba Wam bowiem wiedzieć, że udział w tej posłudze nie tylko wypełnia niedostatek świętych, ale także — ze strony wielu — owocuje wdzięcznością dla Boga /2 Kor 9,12/.

*Pozdrawiam serdecznie
Włodek Filipski*

Oto nasze dane bankowe:

POSIADACZ RACHUNKU/ODBIORCA:

KOŚCIÓŁ WOLNYCH CHRZEŚCIJAN ZBÓR W ŻORACH
UL. KŁAPCZYKA 41 C, 44-240 ŻORY

nr rachunku EUR:

PL42 1050 1344 1000 0090 3052 9011

nr rachunku GBP:

PL83 1050 1399 1000 0090 8154 9967

nr rachunku USD:

PL81 1050 1399 1000 0090 8154 8548

nr rachunku w CHF:

PL77 1050 1399 1000 0090 8155 2888

nr rachunku PLN:

PL64 1050 1344 1000 0090 3052 9003

SWIFT/BIC: INGBPLPW

nazwa i adres banku:

ING BANK ŚLĄSKI SA

ul. Sokolska 34

34 40-086 KATOWICE

A to już pierwsze doświadczenia „pomocowe” na gorąco:

Wielu z Was pyta, jak to jest dzielić dom z uchodźcami...

No to Wam powiem!

- 1) Wyjeżdżam rano z Nikosiem do przedszkola. Wracam – a tu czeka na mnie gorąca kawa i najlepsza jajecznicza ever – ukraińska. Już jest fajnie!
- 2) Wychodzę karmić zwierzęta – wracam, a tu kuchnia posprzątana, wszystkie gary wymyte. Ziemniaki na obiad obrane. Ukraińskie pierogi też zaliczone ♥.
- 3) Jadę na zakupy – po powrocie znajduję odkurzone podłogi, uzupełniony zapas drewna do kominka....
- 4) Moje dzieci mają nowe towarzystwo i się nie kłóćą (!!!)
- 5) Moje dzieci mają najlepszą życiową lekcję z pomocy w potrzebie ever. Przy okazji odkrywam, jakie mają kochające serducha – angażują się, chętnie pomagają, dzielą się wszystkim, co mają.
- 6) Każdego dnia doświadczam miłości i troski przyjaciół i znajomych – a czasem nawet obcych ludzi!
- 7) Po trzech dniach rozumiem po ukraińsku, chyba pójdę za ciosem i zacznę się uczyć. Znajomość nowego języka zawsze w cenie!
- 8) Przy okazji ćwiczę angielski Podczas pandemii nie miałam okazji, by używać języków obcych i trochę mi się ich znajomość pogubiła w głowie. Kolejny plus!

A tak naprawdę to chciałam napisać, że przyjęliśmy obcych ludzi, a zyskaliśmy cudownych przyjaciół ♥♥♥

Nie jestem w stanie opisać słowami, jak bardzo warto. Jestem taka szczęśliwa!

Hania

Pole misyjne na świecie

Ukraina

„Prosimy o wstawianie się w modlitwie o nasz zespół Kore-spondencyjnej Szkoły Emmaus na Ukrainie, prowadzonym przez Jurija Jura i o ponad 150 koordynatorów regionalnych na Ukrainie. Módlmy się o ich bezpieczeństwo i aby świecili jak światła Ewangelii w tym mrocznym czasie” – Jurij Jur.

Od 24 lutego 2022 roku na terenie Ukrainy szaleje wojna. W licznych ostrzałach giną setki ludzi, w tym dzieci. Wierzące małżeństwo z Ługańska jest zaangażowane w duszpasterstwo dzieci i pracuje wśród ubogich, głównie owdowiałych lub samotnych matek. Inna para małżeńska mieszka na obrzeżach Kijowa i prowadzi oddział medyczo-dentystyczny w ramach pomocy zewnętrznej. Wielu wierzących, szczególnie matki z dziećmi szukają schronienia w Polsce i w innych krajach. Naszym przywilejem jest udzielanie im schronienia i pomocy. Wielu przywódców zborowych organizuje na Ukrainie pomoc dla osób opuszczających wschodnie tereny kraju. Módlmy się o Rosjan, którzy publicznie protestują przeciwko wojnie na Ukrainie.

Zimbabwe

„Pragniemy odwiedzić miasto na górze Darwin, aby kontynuować dzieło zakładania centrów biblijnych Korespondencyjnej Szkoły Emmaus. Drogi są bardzo nieprzejezdne z powodu obecnej pory deszczowej. Potrzeba modlitwy o pracę w więzieniach. Nasi studenci z różnych więzień potrzebują naszych odwiedzin, które nadal są ograniczone z powodu koronawirusa. Udało nam się zachęcić wiele osób w różnych zborach do prowadzenia kursów Emmaus” – Chunga Jingini.

Indie

Różne stany w różnych regionach Indii donoszą o aresztowaniu przywódców lokalnych zborów pod zarzutem nakłaniania ludzi do zmiany religii. Czasami ludzie zjawiają się w zborze, mówiąc, że interesują się chrześcijaństwem i chcą dowiedzieć się więcej o Jezusie Chrystusie, ale później wychodzi na jaw, że byli policjantami w cywilu, zastawiającymi pułapki na aktywnych, ale mało ostrożnych ewangelistów.

Chiny

Módlmy się o naszych braci i siostry, którzy doświadczają coraz więcej trudności i nacisków jako wierzący w tym nadzwyczaj restrykcyjnym kraju. Módlmy się, aby nasz chiński zespół Korespondencyjnej Szkoły Emmaus był w stanie pobierać kopie aplikacji mobilnej na telefony setek, jeśli nie tysięcy Chińczyków w tym ogromnym kraju.

Chiński rząd wprowadził nowe środki ograniczające aktywność religijną w Internecie. Od marca 2022 roku żadne aktywności religijne nie mogą być prowadzone online bez zezwolenia

nia rządu. Kazania, nabożeństwa i szkolenia prowadzone przez grupy religijne, zbory i osoby prywatne mogą być transmitowane w Internecie tylko po uzyskaniu specjalnej licencji. Dal-sze ograniczenia są takie, że „komunikacja internetowa nie może nakłaniać nieletnich, by stali się religijni, organizować ich ani zmuszać do udziału w czynnościach religijnych”. Również „organizacje i osoby zagraniczne lub organizacje założone przez cudzoziemców nie mogą prowadzić internetowych serwisów informacyjnych dotyczących religii na terytorium Chin”. Chrześcijańskie hasła wyszukiwania, takie jak „Chry-stus”, „Biblia” i „Ewangelia” bywają blokowane.

Kirgistan

Chrześcijanie stanowią obecnie około jednego procenta ludności Kirgistanu i są to w większości chrześcijanie pierw-szego pokolenia. Kirgistan jest krajem muzułmańskim z rzą-dem, który próbuje przeciwstawić się islamskiemu ekstremi-zmowi, ale jednocześnie ogranicza wolność chrześcijan i wol-ność zborów.

Finlandia

Paivi Rasanen, lekarka z zawodu, parlamentarzystka chrze-ścijańska, była minister w rządzie Finlandii i przywódca Partii Chrześcijańskich Demokratów, została oskarżona o przestęp-stwo „agitacji etnicznej” z powodu tweeta w roku 2019, który kwestionował decyzję jej grupy wyznaniowej odnośnie do wsparcia parady równości LGBT. Została oskarżona o dwa kolejne przestępstwa, jedno związane z debatą radiową w roku 2019, a drugie związane z broszurą z roku 2004, którą na temat seksualności napisała dla swojego zboru.

Burkina Faso

Zachodnioafrykański kraj Burkina Faso od 2016 roku odnotowuje gwałtowny wzrost aktywności islamistów. Bojow-nicy powiązani z ISIS i Al-Kaidą, którzy byli w dużej mierze ograniczeni w sąsiednim Mali i Nigrze, przekroczyli nie-szczelne granice, aby poszerzyć swoje wpływy w regionie Sahelu. Chrześcijanie są głównym celem kampanii dżihadystów od 2019 roku, kiedy to 70 chrześcijan zostało zabitych, a pięć budynków zborowych zdewastowanych. Ponad 200 budynków zborowych zostało zamkniętych w północnym i wschodnim Burkina Faso z powodu problemów z bezpieczeń-stwem. Około 10 tysięcy chrześcijan uciekło ze swoich domów, a blisko 800 tysięcy osób zostało przesiedlonych w wyniku konfliktu. Po latach pokoju chrześcijanie w Burkina Faso przechodzą trudny okres prześladowań. Ogólnie rzecz biorąc, uczyniło to chrześcijan silniejszymi w wierze i w rezul-tacie Kościół zmienia się i rozwija.

Przygotował Czesław Bassara

Kronika

BIELSKO-BIAŁA

Sylwester w Warszawie

Zmiana roku z 2021 na 2022 była dla bielskiej młodzieżki szczególnie wyjątkowa. Spora grupa śmiazków wybrała się bowiem do stolicy, aby sylwestrowy czas spędzić w miłym gronie młodzieży ze zboru przy Kurpiowskiej.

Oprócz wrażeń związanych ze zwiedzaniem Warszawy był to czas pełen zacieśniania relacji między nami oraz nowo poznanymi osobami. Wspólnie uwielbiliśmy Pana Boga oraz słuchaliśmy świadectw młodych ludzi, którzy swoje życie bezgranicznie oddali Panu. Odkrywaliśmy również, co Jego Słowo mówi o nadchodzącym czasie i planach, jakie ma wobec nas.

„Albowiem Ja wiem, jakie myśli mam o Was – mówi Pan – myśli o pokoju, a nie o niedoli, aby zgotować Wam przyszłość i natchnąć nadzieją” /Ks. Jeremiasza 29,11/.

Pan Bóg wlał w nasze życie obietnice, że każdy dzień jest w Jego łaskawych ramionach – jak Pasterz, On trzyma nas blisko swego serca. Dzięki Bożemu Słowu znamy koniec historii, która zmienia naszą rzeczywistość i daje dostęp do źródła nadziei, którym jest sam Pan Jezus. Niech ten rok będzie wypełniony Bożą obecnością i oczekiwaniem na Wiernego i Prawdziwego, który przyprowdzi nas do Domu.

Estera i Wiktoria

Warsztaty dla małżeństw

Postanowiliśmy jako Zbór zorganizować cykliczne warsztaty dla małżeństw. W lutym odbyło się kolejne, szóste spotkanie, zawsze w pierwszą sobotę miesiąca. Jest to czas, kiedy podejmujemy trudne tematy małżeńskie, według opracowań Neli i Zbyszka Kłapów: małżeństwo, fundament i serce, rola męża, rola kobiety. Na spotkaniach bywają nie tylko małżeństwa ze Zboru, ale również z zewnątrz, nasi znajomi i przyjaciele. Jest czas poczęstunku, rozmów, wymiany doświadczeń i modlitwy.

Dobry czas – dzięki Ci, Panie!

Piotr Żądło

Pomoc dla ludzi „na granicy”

Zachęceni przez chrześcijańską misję „Czynić dobro” postanowiliśmy w grudniu 2021 pomóc ludziom na granicy z Białorusią. Z mediów docierały niepokojące informacje.

Zawsze możemy przyjąć różne postawy np. dyskutantów badających zasadność takich działań. Jednak rozmowa z Radkiem Gaszą – koordynatorem Misji pozbawiła nas wątpliwości, czy warto. Wysłaliśmy między innymi pakiety tzw. SurvivaLOVE, które już za parę dni były w rękach potrzebujących.

„Więc i Wy miłujcie obcego przybysza, gdyż sami byliście obcymi przybyszami w ziemi egipskiej” /Pwt 10,19/.

Piotr Żądło

ps.

28.01.2022 – od Radka: Na dzisiaj na granicy spichlerze pełne i pojedyncze próby przejścia. W ośrodkach zaczynamy budować relacje i pomagać tym, którzy zdecydowali się pozostać w Polsce.



Takie cuda się dzieją. Muzułmanie przychodzą do naszych kaplic po pomoc i chętnie pozują do zdjęć. Jestem pewien, że to ziarno kiedyś wyda owoc.

Radek



Świąteczny czas na Smolnej

18 grudnia 2021, w sobotę zorganizowaliśmy wieczór świąteczny. Postanowiliśmy zaprosić bliskie nam osoby z naszych rodzin i przyjaciół. Przyszło sporo osób, w tym 15 takich, które



po raz pierwszy przekroczyły próg naszego zboru. Od tego czasu staramy się utrzymywać z nimi kontakt.

Był to urozmaicony czas: pieśni, kolęd śpiewanych przez dzieci, młodzież i grupę muzyczną. Był również czas czytania Słowa – różnych fragmentów opisujących przyjście Pana Jezusa. W czasach, kiedy stosunkowo trudno jest zaprosić ludzi na typową ewangelizację zborową, cieszymy się, że taka forma została przyjęta z entuzjazmem. Po spotkaniu mieliśmy również wspaniały czas przy stołach – czas rozmów, poczęstunku.

Dzięki Ci, Panie, za to.

Z kolei 31 grudnia wspólnie pożegnaliśmy stary rok 2021. Magda i Dawid super to poprowadzili. Było sporo świadectw, czas śpiewu i modlitwy. Drugą cześć wieczoru tradycyjnie spędziliśmy przy stołach.

Dzięki Ci, Panie, też i za to.

Piotr Żądło

SKOCZÓW

Powołanie diakonów

12 grudnia 2021 przeżyliśmy niecodzienną uroczystość. W tym dniu zostali oficjalnie powołani na diakonów zboru Paweł Lupa z żoną Asią oraz Darek i Basia Maryniakowie.

Paweł od trzech lat zajmuje się pracą z młodzieżą i włączył się też do służby kaznodziejskiej. W szczególności w okresie pandemii dom Asi i Pawła stał się miejscem, gdzie małe grupki młodzieży w różnym wieku regularnie się spotykały, by czytać i rozważać Boże Słowo oraz budować relacje podczas różnych zajęć integracyjnych. Paweł włączył się również w ogólnokościelną pracę młodzieżową, co czyni z wielkim oddaniem i pasją. W tym wszystkim wspiera go wspaniała żona Asia, która kocha gotowanie i przyjmowanie gości, co też wymaga od niej wysiłku, zważywszy, że mają dwuletniego szkraba Tymusia.

Darek to nasz przybrany ukochany syn, który z całego serca pokochał Gościejów i teraz z żoną od września są gospodarzami naszego kościelnego obiektu „Tymoteusz”. Darek z Basią mają trójkę dzieci: Noemi 6 lat, Nadię 4,5 lat oraz trzyletniego Tobiaszka. Mieszkali oni w Skoczowie, ale najemca dał im wypowiedzenie i nasi młodzi stanęli wobec problemu – co teraz? Oczywiście modliliśmy się, by Pan Bóg pokierował tym, gdzie mają mieszkać. Marzeniem Darka było to, by jego dzieci mogły mieć jakiś ogród do biegania. Pan wysłuchał naszych modlitw, kiedy zupełnie niespodziewanie zwolniło się mieszkanie w Gościejowie. Nasza synowa Basia po szkole gastronomicznej przed urodzeniem dzieci pracowała w małym pensjonacie i ma spore doświadczenie w pracy w kuchni, w recepcji i „na pokojach”. Darek zaś, potocznie mówiąc „złota rączka”, jest mechanikiem samochodowym i ma to „coś”, co sprawia, że widzi, co trzeba naprawić, co trzeba zrobić, by funkcjonowało. W ośrodku w Wiśle dawno byli potrzebni tacy ludzie. Ufamy, że ich służba w tym miejscu będzie błogosławieństwem dla wielu i chwałą dla Pana.

Dodam, że Darek z Asią i naszym synem Piotrkim chodzili do jednej klasy. Gdy Asia została zaproszona do Gościejowa na „Eldorado” – wydarzenie młodzieżowe, na pierwszym spotkaniu powierzyła swoje życie Bogu. Potem wyjechała na studia do Krakowa, poznała Pawła, który jako świeżo nawrócony zaczął chodzić z nią do zboru, gdzie później się ochrzcił i po roku się z nią ożenił. O kogoś takiego jak Paweł w naszym zborze modliliśmy się już bardzo długo, bardzo potrzebowaliśmy młodego kaznodziei. Teraz też wdzięczni jesteśmy Bogu, jak On buduje swój Kościół, jak troszczy się o zbory i ich potrzeby. Nasi młodzi ludzie ze zboru wyjechali na studia, ale potem często nie wracali z powrotem, ale służą Bogu w innych miejscach. Nam zaś Bóg darował takich młodych ludzi, którzy służą u nas, ale się u nas nie wychowali. Czyż nie jest to wspaniałe działanie naszego miłującego Boga?

Modlimy się, by oba małżeństwa trwały przy Panu i w Jego mocy służyły Mu ze wszystkich sił; by w Bożej mądrości potrafiły dbać o swoje dzieci i jak to wyraził jeden z braci z naszego zboru: „by dzieci nie stały się ofiarami ich służby”. To bardzo ważne zdanie i jednocześnie przestroga. Tak łatwo nawet w pięknej służbie dla Pana zapomnieć albo zaniedbać to, co najważniejsze – nasze małżeństwa i dzieci.

Kochani, niech Bóg Was błogosławi, chroni od zła, obdarzy



trzeźwym myśleniem i mądrością, a serca wypełni swoją miłością.

Kochający Was siostry i bracia ze zboru w Skoczowie

Małe „zimowisko gitarowe” – 21–25 lutego

Pewnego razu przyszedł do nas trzynastoletni wnuk Ruben i powiedział: „Babciu, wyobraź sobie, że było spotkanie młodzieżowe i nie miał kto grać. Śpiewaliśmy bez grania! Ja muszę nauczyć się grać na gitarze – pomożesz mi, babciu? Na ferie przyjechałbym do Ciebie na tydzień”. Oczywiście zgodziłam się szczęśliwa, że mogę coś takiego zrobić, że to nie ja muszę prosić wnuka: „Może bym Cię nauczyła grać”, ale to on sam chce! Ale Ruben na tym nie skończył. Powiedział, że jego

kolega z młodzieżówki też by chciał, dostał nawet na prezent świąteczny gitarę.

Tak się zaczęło małe zimowisko gitarowe, do którego dołączyły jeszcze kolejne dwie osoby. W sumie czterech młodych ludzi mogło uczyć się grać, co robili z wielką determinacją – ćwiczyli dzielnie, mimo bolących palców. Mieli dość czasu, mieszkali u nas w domu, a ja mogłam sobie uzmysłwić, jaki to dar, móc uczyć innych dobrych rzeczy, móc wyposażać do służby młode pokolenie. To prawdziwe błogosławieństwo!

27 lutego w zborze odbył się pierwszy koncert – czterej gitarzyści zegrali dwie pieśni, a cały zbór śpiewał, oddając chwałę Bogu.

Ewa Karzelek



WARSZAWA URSUS

Remont budynku

Wydaje się, że było to tak niedawno, kiedy połączyliśmy placówkę w Warszawie Ochota, prowadzoną przez zbór w Mławie, ze zbozem w Pruszkowie. W ten sposób 10 lat temu zaczął funkcjonować nasz zbór w nowym miejscu zgromadzeń w Warszawie Ursusie. Nowe miejsce zgromadzeń wymagało jednak gruntownej przebudowy. Niełatwo było przejść przez wszystkie procedury, uzyskanie pozwolenia na budowę, znalezienie dobrego wykonawcy i oczywiście wyproszenie u naszego Niebiańskiego Ojca środków finansowych na realizację przebudowy. Nie obyło się bez przeszkód i trudności, bywały momenty kryzysowe. Jednak dzisiaj oznajmiamy, że zakończyliśmy przebudowę budynku włącznie z uzyskaniem niezbędnych odbiorów i pozwoleń.

Jesteśmy wdzięczni Bogu za Jego opiekę i pomoc na różnych etapach przebudowy naszego obiektu. Bóg dał na początku obietnicę i okazał się cudownie wierny, pobudzając do ofiarności na rzecz tych prac wielu ofiarodawców z różnych zborów. Jesteśmy wdzięczni Bogu za wszystkich, którzy wspierali nas w modlitwach i finansowo. Dziękujemy też za wszystkich, którzy nas w tym czasie odwiedzali i wspierali słowami zachęty również przez służbę Słowa. Dziękujemy szczególnie bratu Dariuszowi Laskowskiemu, który przez cały ten czas regularnie nas odwiedzał i usługiwał budującymi nas nauczającymi kazaniem. W międzyczasie Bóg sprawił, że pojawiły się nowe osoby w naszym zgromadzeniu, z którymi możemy wspólnie pielgrzymować do Niebiańskiej Ojczyzny i służyć Słowem.

Dzieci w rodzinach braci i siostr z naszego zboru urosły, a niektóre oddały Bogu swoje życie. W młodych małżeństwach przychodziły na świat kolejne pociechy. Chwała naszemu Bogu Ojcu za wszystkie Jego dary. Modlimy się o pozostałych członków naszych rodzin, wszystkich sympatyków i przyjaciół naszej społeczności, aby i oni mogli się nawrócić.

Zgodnie ze słowami apostoła Pawła „...zapominając o tym co za mną i zmiierzając to tego, co przede mną”, zmiierzamy dalej do celu, do którego prowadzi nas Bóg. To, co przed nami nie jest łatwiejsze od tego, co już za nami. Modlimy się o to, aby Bóg nas użył w głoszeniu Ewangelii ludziom, wśród których żyjemy. Myślimy o mieszkańcach dzielnicy, w której znajduje się miejsce naszych zgromadzeń, ale też widzimy wiele miast po zachodniej stronie Warszawy, gdzie nie ma zborów. Modlimy się, aby Bóg dał nam jakiś przyczółek, jakiś otwarty dom, aby tam rozpocząć pracę misyjną. „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało” – to Słowa naszego Pana, który nas do tej pracy zachęca.

Prosimy Was, drodzy bracia i siostry, wspomnijcie w modlitwach i nas tutaj – w zborze w Warszawie Ursusie, abyśmy mogli i na tym terenie rozkrzewiać Bożą Ewangelię.

Jednocześnie modlimy się o wszystkie zbory Boże i dzieło ewangelizacji naszego kraju w tych chyba coraz trudniejszych czasach. „My zaś, którzy należymy do dnia, bądźmy trzeźwi, przywdziawszy pancerz wiary i miłości oraz hełm nadziei zbawienia. Gdyż Bóg nie przeznaczył nas na gniew, lecz abyśmy otrzymali zbawienie przez naszego Pana Jezusa Chrystusa” (1Tes 5,8–9).

Gwiazdkowa niespodzianka

Końcówka roku 2021 i początek 2022 przyniósł w naszym zborze w Szczecinku wielkie Boże błogosławieństwo. Pomimo szalejącej pandemii postanowiliśmy wziąć udział w gwiazdkowej niespodziance. Otrzymaliśmy przydział 250 paczek. Modliliśmy się do Boga, aby wskazał nam miejsca, gdzie powinniśmy rozdać te paczki. Jak zawsze liczyliśmy tutaj na odpowiedź naszego najwspanialszego Pasterza i Nauczyciela, Pana Jezusa Chrystusa. Bardzo szybko wyjaśniło się, dokąd mamy pojechać. O niektóre miejsca modliliśmy się wcześniej. Bóg potwierdził, że mamy udać się w stronę Barwic. Brat Sebastian Donga od pewnego czasu rozmawiał na kolportażu z jednym z sołtysów w pobliżu Barwic, z wioski Parchlino i on jako pierwszy przysłał listę dzieci. Później pojawili się inni sołtysowie i świetlicowe, którzy nas zapraszali do swoich miejscowości i lokalnych świetlic. Chłopowo, Łęknica, Dyminek, Wyczechy, Brokęcino. Trzeba było wykonać wiele telefonów, przeprowadzić wiele rozmów. Zawarliśmy dużo nowych znajomości. Trzeba było przejechać wiele kilometrów, aby dostać się do tych miejscowości. Przeważnie było zimno i mroźnie. Spotkanie z dziećmi i młodzieżą w Brokęcinie od początku do końca zorganizował młody brat Jonasz Piekarczyk, który na wszystkie spotkania zabierał ze sobą gołębia o imieniu Sokół, który był dodatkową atrakcją dla uczestników. Wyczechy natomiast znaleźliśmy poprzez Internet. Jednak cóż znaczą wszelkie trudy wobec uśmiechów 300 dzieci, bo tyle rozdaliśmy paczek. Dodatkowo pobraliśmy 50 paczek z magazynu w Koszalinie. W każdym z tych miejsc byliśmy półtorej godziny. Mogliśmy zwiastować Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie, śpiewaliśmy pieśni chrześcijańskie. Ze wszystkimi dziećmi byli rodzice lub dziadkowie czy opiekunowie. Mogliśmy przeprowadzić wiele ciekawych rozmów. To było inten-

sywne sianie. Każda rodzina otrzymała kalendarz chrześcijański na 2022 rok, ufundowany przez Braci i Siostry ze Zboru z Mispe Ennepetal w Niemczech. Cóż cudownego dzieje się w takich sytuacjach? Otóż cały Zbór angażuje się w dzieło misyjne, w dzieło głoszenia ewangelii. Pan Jezus z uczniami obchodził miasta i wioski. Sam zresztą powiedział znamienne: IDŹCIE. Z tego względu mogliśmy po raz kolejny odczuwać radość z posłuszeństwa Chrystusowi. Skąd siła i radość w takiej pracy? Od samego Pana Jezusa Chrystusa, od Zboru Pańskiego, który ma charakter misyjny, a także od ludzi, którym głosimy, którzy chętnie biorą literaturę i za nią dziękują. Oczywiście też od dzieci, które niecierpliwie czekają, cieszą się, uśmiechają i tak prosto przyjmują ewangelię. W Wyczechach z powodu pandemii zamknięto świetlicę w ostatniej chwili. Ale zaproszono nas do olbrzymiego namiotu, do którego wjechaliśmy trzema samochodami; na dworzec było -7, a w namiocie niewiele cieplej. Czekano tam na nas prawie 100 dzieci. Wszystkich rozgrzał wspólny śpiew i mogliśmy rozdać paczki i literaturę. Sołtys i radny zachęcali nas do ponownego przyjazdu, choćby z pieśnią chrześcijańską. Daj, dobry Boże, aby tak się stało. Wdzięczni jesteśmy Bogu, że w Zborze, w Kościele jest odpowiedni zasób różnorodnej literatury, którą możemy rozdawać. Wdzięczni jesteśmy Bogu za wszystkich Braci, Siostry, młodzież, dzieci, za wzajemne wspieranie i zaangażowanie w takich akcjach. To kształtuje, pomaga pokonać wiele barier i wzrastać w Chrystusie, naszym Panu. Jemu niech będzie chwała po wszystkie czasy. Prosimy o modlitwę za tymi wszystkimi ludźmi, aby mogli pokonać w swoim życiu bariery, „aby zajaśniał im Chrystus”.

Spoleczność w Chrystusie ze Szczecinka

PALOWICE

Mijający kwartał był dla Zboru w Palowicach bardzo owocny. Na **zgrupowaniu sylwestrowym** zbór przebywał razem i pielęgnował społeczność. Mogliśmy wysłuchać mocnych świadectw braci, którzy dzięki Bogu wyszli z choroby Covid-19. Dwóch braci było w naprawdę ciężkim stanie. Od



początku roku aktywnie działają grupy domowe; każdy ze zborowników może wybrać grupę, która najbardziej mu odpowiada. Od początku roku często też były nadawane **nabożeństwa on-line** dla słuchaczy z zewnątrz. Z tego, co wiemy, były one zachęceniem dla wielu ludzi, a też dobrym pomysłem na przyszłość.

W dniach od 28 do 30 stycznia zostały zorganizowane **Dni Trzeźwości**, które wcześniej odbywały się w Wiśle. Zjazdy takie obfitują w modlitwę, świadectwa ludzi, którzy dzięki Bożej łasce wyszli z nałogu. Nasz zbór zajął się organizacją tego przedsięwzięcia. To nie był pierwszy taki zjazd w Palowicach. Organizatorzy przyznają, że widać było po uczestnikach, jak Pan Bóg ich dotyka, przemienia i daje chwilę do zastanowienia się nad swoim życiem. Wszystkie wykłady ze zjazdów i spotkań dostępne są na stronie www.fundacjaelim.com

Z wydarzeń lutowych nie sposób nie wspomnieć o **obozie dla młodzieży** pod hasłem: „Nawróceni i co dalej?”. Obóz trwał 4 dni, podczas których można było słuchać wykładów

i brać udział w różnych zajęciach. Celem obozu było wsparcie młodych ludzi, którzy dopiero niedawno się nawrócili. Inicjatorem obozu był brat Marian, który widział taką potrzebę i podzielił się tym z młodymi osobami, gotowymi służyć podczas obozu jako liderzy i pomocnicy. Zimowisko było skierowane do osób, które przyjęły Pana Jezusa podczas letnich obozów „English Camp”. Chodziło o świadome podejście do decyzji. Tematyka wykładów związana była z Kościołem, próbami w życiu chrześcijanina i ogólnie życiem po nawróceniu. Zarówno uczestnicy, jak i organizatorzy wnieśli wiele dobra i radości w życie zboru.



12 marca odbyły się kolejne **kreatywne warsztaty** dla najmłodszych. Tutaj starsi mogli wykazać się umiejętnością przekazywania wiedzy w zakresie swych umiejętności zawodowych czy po prostu umiejętności praktycznych. Wśród dyscyplin należy tu wymienić m.in. elektryka, zajęcia kulinarne, zajęcia z kaligrafii, zajęcia chemiczne. Najmłodszy mogli nauczyć się czegoś nowego i interesującego, rozwinąć swoje zainteresowania, z kolei dorośli, „zarażali” pasją do poznawania codziennych/niecodziennych tematów. Co ciekawe, największym zainteresowaniem cieszyły się zajęcia z elektryki...

Ostatnie wydarzenia w naszym zborze związane są z obecną sytuacją polityczną na Wschodzie. Nasz zbor jeszcze bardziej zjednoczył się wokół **pomocy dla Ukrainy**. Bracia często wyjeżdżają na granicę z najpotrzebniejszymi rzeczami lub na Ukrainę, niosąc pomoc. Dom, należący kiedyś do naszej siostry ze zboru, która już odeszła do Pana, został zaadaptowany na mieszkanie dla uchodźców. Wszelkie działania zboru koncentrują się na pomocy najbardziej potrzebującym, uruchomione zostały również specjalne konta w celu zbierania środków na pomoc dla Ukrainy. Całość przedsięwzięcia koordynuje brat Tymoteusz. Kilka dni temu zorganizowane zostało

również spotkanie kobiet, na które zaproszono też panie przybyłe z Ukrainy.

Co ciekawe i wręcz „nieprawdopodobne” – bratu Dariuszowi udało się wydrukować bardzo wiele egzemplarzy „kieszonkowej” Biblii (ST+NT), przeznaczonej dla wojska i policji (ze specjalnym nadrukiem). Jak sam ostatnio przyznał, czekał z tym pomysłem ok. 10 lat i nie wiedział, dlaczego wcześniej nie miał „otwartej drogi” do jego realizacji. Teraz już wie (jak sam opowiada), dlaczego udało mu się to w obecnym czasie. Kieszonkowe, darmowe Biblie są jeszcze dostępne i gotowe do rozdawania w celach ewangelizacyjnych służbom mundurowym.

Podsumowując, o wydarzeniach w Palowicach można w dużym skrócie powiedzieć, że Zbór jednoczy się wokół najważniejszych spraw. W działaniach i przedsięwzięciach widać zaangażowanie zborowników. Co do obecnej sytuacji, najważniejszym komentarzem będą słowa Pana Jezusa Chrystusa, który opisując Kościół, ogłasza, że „bramy piekielne nie przełomą go” (Mt 16,18b).

Stawek Hałajko



ZJAZD BRACI DELEGATÓW

Wiosenny Zjazd Braci Delegatów i Przełożonych odbył się w Zborze w Żywcu w dniu 19 lutego 2022. Już kolejny raz zjazd delegatów ze Zborów KWCh odbył się w budynku Zboru w Żywcu. Lokalizacja zjazdu nie jest przypadkowa, bowiem kubatura budynku pozwala nam organizować tam zjazdy, pomimo ograniczeń epidemicznych.

Zjazd ten był wyjątkowy, nie tylko dlatego, że zajmowaliśmy się tematyką pracy z dziećmi i młodzieżą, ale zaproszeni zostali także pracownicy wśród dzieci i młodzieży. Zjazd był podzielony na dwie części. Najpierw wspólnie obchodziliśmy Wieczerną Pańską, a później bracia Markus Karzełek i Jonasz Małkiewicz mówili o ważności służby wśród młodego pokolenia dla zdrowego rozwoju Kościoła. To, co wskazali nam obaj bracia, było niezwykle inspirujące i zachęcające. Uświadomiliśmy sobie na nowo, jak ważna jest to służba i warto pracować na rzecz młodego pokolenia!

W drugiej części bracia delegaci zapoznali się z istotnymi aspektami sprawozdania Rady Kościoła. Zostało ono braciom przesłane już wcześniej, a podczas zjazdu przewodniczący Rady zwrócił jedynie uwagę na sprawy większej wagi.

Przedstawiony został także budżet Kościoła na rok 2022, który został przez braci delegatów przyjęty.

Zjazd był niezwykle inspirujący i zachęcający, by podobne zjazdy organizować w przyszłości. Spotkanie braci delegatów, czyli starszyny Kościoła, i pracowników wśród dzieci i młodzieży, czyli w znacznym stopniu młodszego pokolenia, pomogło zbliżyć jednych i drugich. Tak, chcemy wzajemnie modlić się o siebie i wspierać i w tym niech Pan będzie z nami.

Za możliwość skorzystania z budynku Zboru w Żywcu i zaangażowanie całego zborowego personelu, w tym i kuchennego, serdecznie dziękujemy. Drodzy Żywczanie, bardzo dziękujemy za Wasze serdeczne przyjęcie!

Zjazd pięknie poprowadził nasz drogi brat Adam Małkiewicz, który wszystko zgrabnie „pospinał”. Serdecznie dziękujemy!

Dziękujemy również za miłe e-maile, które otrzymaliśmy od uczestników, wyrażających gorące podziękowanie!

Jerzy Karzełek

Pożegnanie

BALIN

Fryderyka Fudała ze Zboru w Balinie 1932-2021



zawsze uśmiechnięta, pełna ciepła, gościnnie, ale przede wszystkim kobieta modlitwy.

W dniu 28 grudnia 2021 roku w wieku 89 lat odeszła do domu Ojca w niebie siostra Fryderyka Fudała ze Zboru w Balinie. Po raz pierwszy usłyszała Ewangelię od swojej mamy Joanny, a w wieku 16 lat nowonarodzenie potwierdziła chrztem. Przez całe życie była prawdziwą naśladowczynią Jezusa Chrystusa. Gdzie tylko była, tam dzieliła się swoją wiarą w Zbawiciela i tym, co On robił w jej życiu.

Wraz z mężem Bronkiem wspólnie służyli Bogu, poświęcając się w pracy dla Zboru w Balinie.

W latach osiemdziesiątych zorganizowali obóz z amerykańską młodzieżą, która przyleciała, aby pomóc przy budowie zboru w Balinie.

Słynęła z gościnności, otwartego domu, chęci pomocy innym oraz nieustającej modlitwy. O co się modliła, Pan wysłuchiwał jej prośb. Przez cały czas swojego zawodowego życia była pielęgniarką w szpitalu w Chrzanowie. Uroczystość pogrzebowa odbyła się na cmentarzu 31 grudnia 2021 o godz. 11.30. Słowem usłużył brat Antoni Siewniak, podkreślając, że nie było nabożeństwa bez modlitwy naszej siostry Fredy – będzie jej brakować.

Rodzina, Bracia i Siostry

Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

UWAGA: NOWE CENY

Książki wydane przez Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

Tytuł i autor	Cena
1. Biblia chrześcijanina (Don Fleming)	0,60
2. Bóg chrześcijanina (Don Fleming)	0,60
3. Świat chrześcijanina (Don Fleming)	0,60
4. Wiara chrześcijanina (Don Fleming)	0,60
5. Życie chrześcijanina (Don Fleming)	0,60
6. Izrael w czasach ostatecznych (Ernst Schrupp)	10,00
7. Księga Daniela (Henryk Turkanik)	10,00
8. Księga Objawienia (Henryk Turkanik)	25,00
9. Przyjaciel Boga (Roger K. Snock)	5,00
10. Śpiewnik Pielgrzyma (tekstowy)	30,00
11. I rzekł Bóg - Nauka potwierdza autorytet Biblii (dr F. Abov Rahme)	15,00
12. Osoba i dzieło Ducha Świętego (R. Pache)	24,00
13. Łaska i pokój - wydanie specjalne z 2009r. (Historia Kościoła)	3,00

Książki wydane przez Wydawnictwo „Areopag”

14. Apologetyka chrześcijańska (W. Dyrness).....	5,00
15. Dorastanie do miłości (J. Huggett)	2,00
16. Mam pytanie (B. Graham)	9,00
17. New Age – czy naprawę Nowa Era (D. Groothuis)	3,00
18. Poradnik dla rodziców (A. i R. Fryling)	1,00
19. Poznaj prawdę – kompendium (B. Milne)	8,00
20. Poselstwo 2 Listu do Tymoteusza (J. Stott).....	8,00
21. Światy wokół nas (J. W. Sire)	3,00
22. U wrót przestrzeni (J. Kajfosz)	4,00
23. Wina i przebaczenie (P. Tournier)	10,00
24. Zmartwychwstanie Jezusa – rzeczywistość czy fikcja (V. Grieve)	3,00

Inne

25. Czego uczy Biblia - komentarz do Ewangelii Jana (John Heading)	6,00
26. Gdy wcześniej nadchodzi śmierć (Gotthold Beck)	3,00
27. Audiobook „Józef Prower” (T. Żądło)	25,00
28. Józef Mrózek Junior	25,00

Hurtowniom, księgarniom i Zborom udzielamy rabatów księgarskich i wystawiamy faktury. Literatura wysyłana jest za zaliczeniem pocztowym na życzenie zamawiającego.

Szczegółowe informacje dotyczące książek na stronie www.kwch.org w zakładce PUBLIKACJE.



Łaska i Pokój

pismo Kościoła Wolnych Chrześcijan
w Rzeczypospolitej Polskiej

Kolegium redakcyjne:

Jerzy Karzełek – red. naczelny
Joanna Kaniewska
Czesław Bassara
Łukasz Janulek
Piotr Żądło

Skład:

Point Press Adam Wania

Na okładce:

Zdjęcie Pixabay

Adres kontaktowy:

ul. Franciszkańska 19
40-708 Katowice

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania w nich zmian stylistycznych, zmiany tytułów i skracania tekstów.

Adres witryny internetowej

Kościół Wolnych Chrześcijan:

<http://www.kwch.org>

Redakcja czasopisma i sekretariat:

sekretariat@kwch.org

Koszt wydania 4 numerów naszego magazynu sięga 40 zł rocznie. Ofiarę na wydawanie magazynu „Łaska i Pokój” prosimy przesłać przekazem na nasze konto:

Kościół Wolnych Chrześcijan
ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice
Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850

z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty, np:
„ofiara na wydawanie kwartalnika
– rok 2022”

Ofiary zagraniczne na wydawanie
czasopisma „Łaska i Pokój”
prosimy wpłacać na konto:

PKO BP S.A. I O/ Katowice
SWIFT BPKO PL PW
Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850
Kościół Wolnych Chrześcijan
ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

Dokonanie wpłaty na prenumeratę
kwartalnika „Łaska i Pokój” i podanie
swojego adresu jest równoznaczne
z wyrażeniem zgody na przetwarzanie
danych osobowych przez
Wydawnictwo „Łaska i Pokój”.

Istnieje możliwość nabycia niektórych
numerów archiwalnych

Najserdeczniejsze życzenia z okazji zaślubin



Zaślubiny Izabeli i Blessona

W dniu 29 stycznia 2022 r. w pałacyku w podwarszawskich Otrębusach miały miejsce zaślubiny naszej siostry Izabeli Kaczyńskiej z bratem Blessonem Prakash. W obecności Boga oraz przybyłych gości z kraju i z zagranicy Młoda Para ślubowała sobie miłość, szacunek i oddanie bez względu na to, co czas przyniesie, prowadzenie w obecności Boga i małżeństwo według biblijnego wzoru na Bożą chwałę i ku wspólnej radości. Uroczystość prowadził br. Łukasz Węgrzynek, a okolicznościowym Słowem usłużył pastor Krzysztof Zaręba. Młodej Parze życzymy błogosławieństwa i wytrwałości na nowej drodze życia

– Bracia i Siostry ze Zboru w Warszawie /Kurpiowska/
Paweł Sameryt

Zaślubiny Eweliny i Bartosza

Gdy nadszedł dzień naszego ślubu, okazało się, że pomimo ogromnego stresu był to jeden z piękniejszych dni w naszym życiu. Widzieliśmy wiele błogosławieństw od Pana Boga w trakcie przygotowań, a zwłaszcza w tym pięknym dniu ślubu, kiedy Bóg pokazał nam, że ma dla nas o wiele lepsze rzeczy, niż my sami sobie zaplanowaliśmy... Choć początkowo mogłoby się wydawać, że coś się psuje i nie idzie po naszej myśli, to później się okazuje, że jest o wiele lepiej i wystarczy wszystko powierzyć Jemu. Bóg jest niesamowity i dziękujemy Mu, że mogliśmy spędzić ten dzień z rodziną i naszymi przyjaciółmi. Był to cudowny dzień i wspominamy go bardzo często; jesteśmy wdzięczni za każdą osobę, która była z nami, i za każdą sytuację, która się wydarzyła, ponieważ każda z nich czegoś nas nauczyła.

Nasz ślub i wesele odbyły się w Szczyrku 25 lipca 2021 roku.

Ewelina Krzystyniak (wcześniej Jastrzębska).

Pochodzę z Bielska-Białej i byłam członkiem Kościoła Wolnych Chrześcijan w Bielsku-Białej. Obecnie jestem żoną i uczęszczam do szkoły policealnej na kierunku Terapeuta zajęciowy.

Bartosz Krzystyniak

Pochodzę z Lubina i byłem członkiem Chrześcijańskiej Wspólnoty Zielonoświątkowej w Lubinie. Obecnie jestem mężem i studentem na Uniwersytecie Zielonogórskim na kierunku Automatyka i robotyka.

Obecnie oboje uczęszczamy do Kościoła Zielonoświątkowego i mieszkamy w Lubinie.



ARCHIWALNE NAGRANIA

www.kwch.org/archiwum-kwch/



„Ale ci, którzy innych nauczają, świecić się będą jako światłość na niebie, a którzy wielu ku sprawiedliwości przywodzą, jako gwiazdy na wieki wieczne.”

Księga Daniela 12:3



Książka na czasie!

„A jednak będę Mu ufać”

Zrozumieć Boga w świecie pełnym cierpienia

John M. Hicks

Jak zrozumieć to, co Bóg czyni? Nasza wiara nie musi odpłynąć z łzami.

To książka, która rozwinie Twoją wiarę. John Mark Hicks nie ukrywa, że jego wiara zachwiała się, gdy pooperacyjny zakrzep zatrzymał pracę serca jego żony. Do tej chwili nigdy nie wątpił w Bożą dobroć, lecz gdy stał nad grobem przedwcześnie zmarłej Sheili, wszystkie jego optymistyczne, młodzieńcze marzenia odpłynęły w cień, a na sielankowym obrazie natury Boga i Jego nieustającej troski o swoje dzieci pojawiły się rysy. John i Sheila Hicks poświęcili się pracy misyjnej w Europie Wschodniej. W naiwności młodzieńczej miłości i wiary modlili się żarliwie o zdrowie i ochronę. John zastanawiał się: Jak dobry Bóg, któremu służyli, mógłby zignorować ich wierność? Dlaczego Bóg nic nie zrobił, kiedy zakrzep krwi odbierał życie jego żonie? Czyż Bóg nie daje swoim sługom tego, co dobre? Jak mogło to być Jego wolą, aby Sheila umarła? Pytania te i tysiące innych rozdzierały młode serce Johna Marka Hicksa i skłoniły go do poszukiwania odpowiedzi w Piśmie Świętym.

Gorąco polecam!

Piotr Żądło

604 831 092

pio.zadlo@gmail.com

